Rok XIII. Nr. 88 (3689) Wilno, Niedziela 29 Marca 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Konferencja państw lokarneńskich odbędzie się w przyszłym tygodniu

PARYŻ, (Pat). Zgoda min. Flandina na propozycje min. Edena co do rychlej szego zwołania konferencji państw lokarneńskich w celu przestudjowania nowych propozycyj kanclerza Hitlera, zdaje się wyraźnie wskazywać, że okres przerwy w rozmowach dyplomatyczn. będzie znacznie krótszy i że rozmowy z Niemcami mogą się zacząć wcześniej, niż pierwotnie przypuszczano.

Jakkolwiek w obecnej chwili ani ter min, ani data tej konferencji nie zostały oficjalnie zadecydowane, to jednak koła polityczne spodziewają się, że konferencja państw lokarneńskich zebrała by się w Brukseli w końcu przyszłego tygodnia. Decyzja francuska jest o tyle charakterystyczna, że nie tak dawno liczono się z tem, że ze względu na wybory w rozmowach dyplomatycznych nastąpić może pewna przerwa, a zatem konferencję państw lokarneńskich przewidywano dopiero na koniec kwietnia lub początek maja tuż przed normalną sesją Rady Ligi.

St. Brice w „JOURNAL" precyzuje, że celem najbliższej konferencji państw locarneńskich bynajmniej nie będzie poddanie pod dyskusję tego co już zostało uchwalone w Londynie, lecz zorjentowanie się w jakich warunkach postanowienia porozumienia londyńskiego dadzą się pogodzić z nowemi propozycjami niemieckiemi. Min. Flandin oświadcza St. Brice, stać ma na stanowisku, że koniecznie jest potrzebny jaknajściślejszy kontakt między pan stwami locarneńskiemi, aby odrzucić propozycje niemieckie, o ile okażą się nie do przyjęcia, lub aby zająć wobec nich wspólne stanowisko, o ile będą nadawały się do dyskusji.

W dalszym ciągu prasa francuska snuje przypuszczenia na temat ewentualnej treści propozycyj kanclerza Hitlera.

Anglja jednakowo wystąpi w obronie Europy zachodniej jak i wschodniej

Konferencja min. Becka z Edenem

LONDYN, (Pat). W toku dłuższej rozmowy, odbytej w piątek z ministrem spr. zagr. Beckiem, min. Eden potwierdził oświadczenie kanclerza skarbu Chamberlaina, że W. Brytanja jest w tym samym stopniu zainteresowana w utrzymaniu pokoju na Wschodzie Europy, co i na Zachodzie i że ligowe zobowiązania W. Brytanji będą w jednakowym stopniu dotrzymane niezależnie od tego, czy chodzić będzie o wschodnią, czy zachodnią Europę.

Pożegnalną wizytę min. Becka omawiają liczne dzienniki angielskie, podkreślając bardzo serdeczny ton odbytej z min. Edenem rozmowy. M. in. zaznacza „Daily Telegraph", że min. Beck z własnej inicjatywy potwierdził oświadczenie Neville Chamberlaina.

„Manchester Guardian", omawiając oświadczenie Chamberlaina i min. Edena, stwierdza, że stosunki między Polską i W. Brytanją są obecnie bliższe niż kiedykolwiek przedtem.

Ekonomista polski w Kownie

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Drogą przez Królewiec przybył w tych dniach z Warszawy do Kowna dr. Tadeusz Wasung, który bada w celach naukowych działalność litewskich instytucyj kredytowych.

Z Kowna dr. Wasung uda się do Kłajpedy, a następnie do innych państw bałtyckich.

Włamanie do składów firmy Puls

Nocy dzisiejszej dokonano śmiałego włamania do składów firmy Fr. Puls w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiej.

Bandyci rozpruli kasę ogniotrwałą i zrabowali znajdującą się w kasie gotówkę około 10.000 zł. Zarządzono dochodzenie.

Obrady klubu dyskusyjnego posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

Wczoraj wieczorem obradował klub dyskusyjny posłów i senatorów b. uczestników walk o niepodległość pod przewodnictwem sen. **Sieroszewskiego.**

Na posiedzenie to przybył p. premjer **Kościałkowski.**

Odbyła się obszerna dyskusja nad sprawami organizacyjnemi.

—):(—

Związek parlamentarnej grupy działaczy społecznych

WARSZAWA, (Pat). Dziś pod przewodnictwem posła dr. Leona Surzyńskiego odbyło się w Sejmie plenarne zebranie utworzonych swego czasu na terenie Sejmu parlamentarnej grupy wiejskich działaczy społecznych oraz parlamentarnej grupy miejskich działaczy społecznych. Na zebraniu tem, po ożywionej dyskusji postanowiono utworzyć związek parlamentarny grup działaczy społecznych na czele którego stanęli pos. **Czesław Dębicki** i sen. dr. **Flesarzowa**, pos. **Wł. Kamiński**, sen. **Malski**, pos. dr. **Nowak**, pos. dr. **Surzyński**, pos. **Szumowski** i sen. **Piotr Olewiński.**

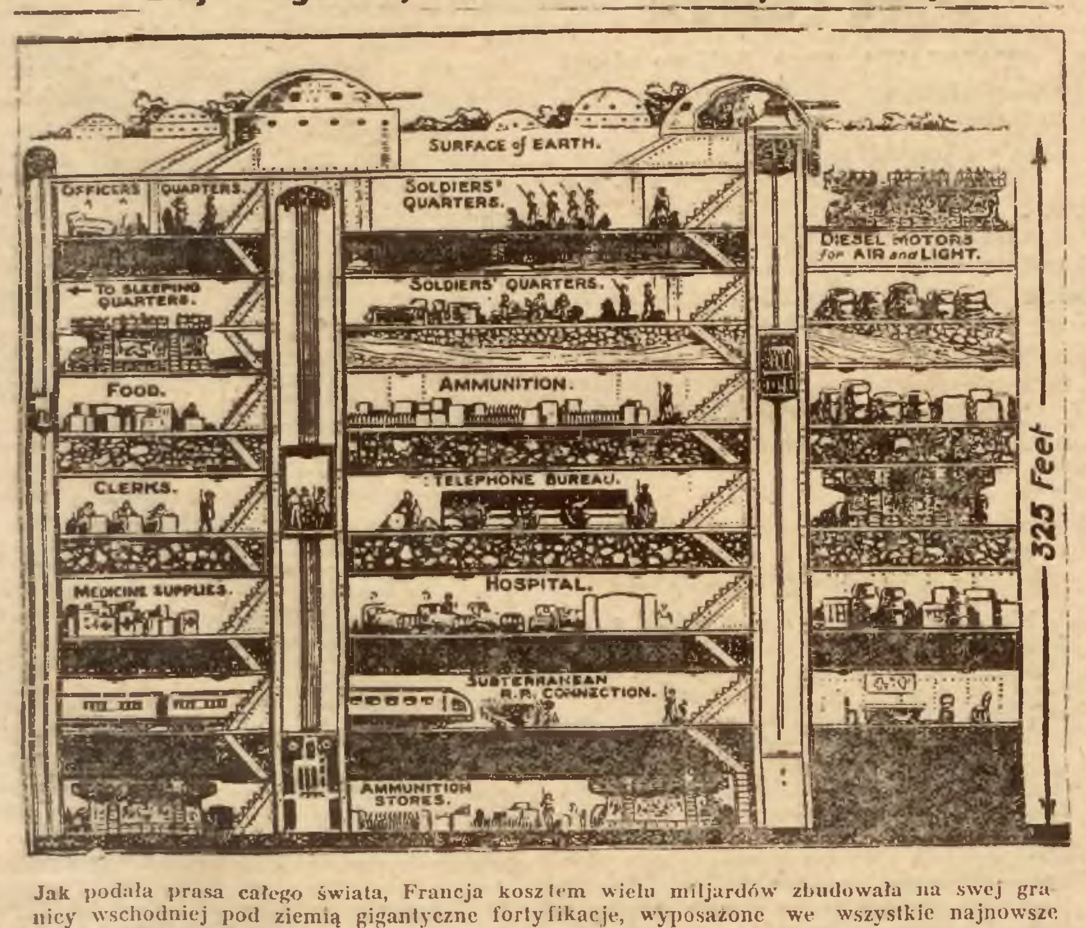
Związek parlamentarny grup działaczy społecznych przyjął deklarację ideową, stwierdzającą, iż przyszłość i moc państwa budować będzie na pracujących szeregach wsi i miast, na wartości pracy i moralnych wartościach zorganizowanego życia społecznego.

Powrót p. min. Becka do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Dziś wieczór powrócił z Londynu do Warszawy min. spr. zagr. J. Beck z małżonką. Z p. ministrem Beckiem wrócili dyrektor gabinetu p. M. Łubieński i sekretarz osobisty p. Siedlecki.

P. minister Beck powitany został na dworcu przez grono wyższych urzędników M. S. Z. z podsekretarzem stanu p. J. Szembekiem na czele oraz przez ambasadora W. Brytanji Konnarda z członkami ambasady.

Linja Maginot'a, twierdza francuska pod ziemią



Jak podała prasa całego świata, Francja kosztem wielu miljardów zbudowała na swej granicy wschodniej pod ziemią gigantyczne fortyfikacje, wyposażone we wszystkie najnowsze zdobycze techniki wojennej. Powyżej podajemy za jednem z angielskich pism przekrój jednego z odcinków tych fortyfikacyj, leżących głęboko pod ziemią, tak, iż na powierzchnię wystają jedynie opancerzone kopuły baterji. Fortyfikacje stanowią prawdziwe miasto podziemne o wielu piętrach, mieszczące w swem wnętrzu elektrownie, szpitale, koszary, centrale telefoniczne, telegraficzne i radjowe, składy żywnościowe i amunicji i t. p. Komunikację w tem mieście podziemnem utrzymuje się zapomocą kolejki elektrycznej i wind. Powietrza dostarczają specjalne instalacje. Głębokość, na jakiej leżą ostatnie piętra miasta podziemnego przekracza 200 mtr.

Kronika telegraficzna

— PODPISANY ZOSTAŁ ŁOTEWSKO-FIŃSKI UKŁAD HANDLOWY, zapewniający równowagę w rozwoju stosunków ekonomicznych między obu krajami.

— SZEF WYDZIAŁU URZĘDU KANCLERSKIEGO AUSTRJI HENRYK OXNER POPEŁNIŁ DZIŚ SAMOBÓJSTWO, strzelając do siebie z rewolweru. Mówią, że powodem targnięcia się Oxnera na życie były czynione mu zarzuty co do trudności płatniczych Towarzystwa Ubezpieczeń „Phoenix".

— LICZBA BEZROBOTNYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH wynosiła w styczniu 12.646.000 a w lutym — 12.550.000 osób.

— GUB. HOFFMANN UCZYNIŁ NOWĄ PRÓBĘ OPÓŹNIENIA EGZEKUCJI HAUPTMANNA lecz wszelkie usiłowania w tym kierunku spełzły na niczem.

— SAMOLOT NIEMIECKI NAD TERYTORJUM HOLANDJI. Dziennik „Telegraaf" donosi z Venlo, że jeden z oficerów tamtejszego garnizonu zauważył wczoraj po południu niemiecki samolot wojskowy, który przelatywał dwukrotnie na nieznacznej wysokości nad koszarami. Oficer twierdzi, że z samolotu dokonywano zdjęć fotograficznych.

— NIEWIDZIALNA ZASŁONA PRZED ATAKIEM LOTNICZYM. Jeden z inżynierów argentyńskich dokonał podobno wynalazku uniemożliwiającego samolotom zbliżanie się do wybrzeży i bombardowanie miast. Wynalazek ten polega jakoby na stworzeniu niewidzialnej zasłony którąby powodowała upadek przelatujących przez nią samolotów.

— SAMOLOT PASAŻERSKI, KTÓRY OD ŚRODY ZAGINĄŁ bez śladu, został znaleziony przez jednego z cowboyów w głębi górskiego wąwozu. Zwłoki pilota i trzech pasażerów leżały na ziemi, a wysoko na ścianie skalnej widać było ślad miejsca, gdzie roztrzaskał się samolot.

— POŻAR FABRYKI JEDWABIU. W okolicy Fukuszimy, na północ od Tokio, zniszczył pożar wielką fabrykę sztucznego jedwabiu. Czterech robotników zmarło skutkiem poparzenia, a około 20 jest ciężko rannych. Fabryka została zbudowana przed dwoma laty kosztem 20 miljonów jen i zatrudniała około 2.000 robotników.

— STAN ZDROWIA TROCKIEGO ZNACZNIE SIĘ POGORSZYŁ. Wobec gwałtownych ataków gorączki musiał on opuścić willę podmiejską, w której mieszka i przenieść się do kliniki w Oslo, gdzie znajduje się pod opieką lekarską.

— W PUERTOLLANS W HISZPANJI ZAKOŃCZYŁ SIĘ STRAJK POWSZECHNY. 130 robotników pozostaje jeszcze w szybach, opuściło zaś kopalnię przeszło 10 górników. W kopalni San Esteban przerwało strajk 200 górników.

Występ chóru łotewskiego w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś wieczorem w sali konserwatorjum odbył się uroczysty koncert łotewskiego chóru T. Reitersa przybyłego do Polski z rewizytą na zaproszenie chóru polskiego „Harfa", który, jak wiadomo, gościł ub. roku na Łotwie.

Na koncert przybyli liczni członkowie korpusu dyplomatycznego z posłem łotewskim w Warszawie dr. **Waltersem**, członkowie przybyłej do Warszawy delegacji łotewskiej towarzystwa zbliżenia łotewsko-polskiego, przedstawiciele min. spraw zagr., prezes tow. polsko-łotewskiego sen. **Beczkowicz**, reprezentanci prasy zagranicznej oraz liczni przedstawiciele sfer muzycznych i artystycznych stolicy.

Panie z chóru Reitersa wystąpiły w malowniczych strojach ludowych różnych dzielnic Łotwy. Koncert rozpoczął się odśpiewaniem po polsku „Jeszcze Polska nie zginęła", następnie zaś hymnu łotewskiego. Program zawierał pieśni kompozytorów łotewskich m. in. Kalminsa, Melngailisa i Vitola.

Podczas pierwszej przerwy w zastępstwie chorego prezesa chóru „Harfa" wiceministra Korsaka — dyr. Kulesza wręczył w imieniu „Harfy" dyr. T. Reitersowi piękny wieniec z liści laurowych, opasany wstęgami biało-czerwonemi, wygłaszając przytem serdeczne przemówienie.

Na zakończenie koncertu chór odśpiewał po polsku piosenkę Lachmana „W zielonym ogródeczku".

Występ chóru łotewskiego osiągnął pełny sukces artystyczny i był przyjęty niezmiernie gorąco przez licznie zgromadzoną publiczność.

SESJA ZWYCZAJNA SEJMU została zakończona

Pełnomocnictwa uchwalono z poprawką Senatu

WARSZAWA, (PAT). — Na dzisiejszem, ostatniem w bieżącej sesji plenarnem posiedzeniu Sejmu załatwiono na wstępie w pierwszem czytaniu do komisji złożony przez posła Jabłońskiego projekt ustawy zmieniającej rozporządzenie Prezydenta z r. 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Poseł ZAKLIKA referował następnie zmiany Senatu do ustawy o prawie wekslowem.

Następnie pos. GROMADA zreferował szereg poprawek redakcyjnych Senatu do ustawy o mleczarstwie. Sejm przyjął poprawki redakcyjne Senatu.

Sprawozdawca pos. WAGNER zreferował szczegółowo ustawę o monopolu loteryjnym. Ustawa została przyjęta w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie pos. TRACZEWSKI wygłosił referat o zmianie ustawy o wyścigach konnych. — W głosowaniu ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Skolei uchwalono bez dyskusji po referacie pos. TOMASZKIEWICZA ratyfikację konwencji o odszkodowaniu za wypadki przy pracy i za choroby zawodowe w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem również bez dyskusji przyjęto w obu czytaniach po referacie pos. NOWAKA ratyfikację konwencji w sprawie wieku dopuszczania dzieci do robót nieprzemysłowych. Przyjęto też w obu czytaniach ustawę o paszportach.

Następnie Sejm przystąpił do wysłuchania sprawozdania pos. CICHOCKIEGO w sprawie poprawki, zaproponowanej przez Senat do ustawy, upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Senat mianowicie zaproponował skreślenie w art. 1 tej ustawy słów: „w razie konieczności państwowej".

Mówca w imieniu komisji wniósł o przyjęcie zmiany, zaproponowanej przez Senat.

Marszałek potwierdzając rozprawę, przypomniał, iż w myśl regulaminu powinna ona dotyczyć jedynie poprawki Senatu.

Głos zabrał pos. MRÓZ, który jednak w przemówieniu swem nie zastosował się do zaleceń regulaminu, wobec czego marszałek dwukrotnie przywołał mówcę do porządku.

W głosowaniu PGPRAWKA SENATU PRZESZŁA, GDYŻ NIE BYŁO KWALIFIKOWANEJ WIĘKSZOŚCI DLA JEJ ODRZUCENIA.

W dalszym ciągu posiedzenia pos. ŚLASKI przedłożył sprawozdanie o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1933 do 31 marca 1934 r. z wnioskiem NIK. o zatwierdzenie rachunków i udzielenie rządowi absolutorjum z gospodarki finansowej za powyższy okres budżetowy.

Po szczegółowem omówieniu uwag NIK. do tego okresu gospodarki mówca w zakończeniu swego referatu prosi w imieniu komisji budżetowej o przyjęcie następujących wniosków:

> Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm zatwierdza przedstawione przez rząd zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1933 do 31 marca 1934 r.".
>
> „Sejm zgodnie z wnioskiem NIK. udziela rządowi absolutorjum z gospodarki finansowej za okres budżetowy 1933—34 r.".

Pos. HERMANOWICZ, który zabrał głos do tego punktu porządku dziennego prosił o szereg wyjaśnień, dotyczących uwag, poczynionych przez NIK., zaznaczając, że gdy nie otrzyma wyjaśnień dostatecznych będzie zmuszony powstrzymać się od głosowania.

Odpowiedział krótko sprawozdawca, poczem W GŁOSOWANIU PRZYJĘTO WNIOSKI KOMISJI.

Jako ostatni punkt porządku dziennego figurowało sprawozdanie komisji budżetowej o zmianie wprowadzonej przez Senat do ustawy skarbowej. Zmianę tę referował sprawozdawca generalny wicemarsz. MIEDZIŃSKI, zaznaczając, że polega ona na wstawieniu nowego punktu, pozwalającego zwiększać wydatki na pożyczkę państwową w miarę uzyskiwania podwyżek ponad kwoty przewidziane w dochodach budżetowych. Po krótkiem uzasadnieniu przez generalnego referenta słuszności tej poprawki, izba zmianę Senatu przyjęła.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos marszałek Sejmu CAR, który wygłosił dłuższe przemówienie — (podajemy osobno)

Po przemówieniu marszałka sekretarz odczytał przyjęte do laski marszałkowskiej wnioski i interpelacje, poczem na trybunę wszedł prezes rady ministrów ZYNDRAM-KOŚCIAŁKOWSKI i odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu.

Posłowie wysłuchali zarządzenia tego stojąc.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Działalność i praca obecnego Sejmu

Przemówienie marszałka Cara

Wysoka izbo!

Uchwaliliśmy przed chwilą ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym na rok 1936—37.

Przez tę uchwałę uczyniliśmy zadość jednej z najbardziej podstawowych zasad, wyrażonych w art. 60 konstytucji, która stanowi, że „państwo nie może pozostawać bez budżetu".

Prawo uchwalania budżetu stanowi jedno z najistotniejszych uprawnień przedstawicielstwa narodowego, jest ono jego uprawnieniem podstawowem i wyłącznem.

Ten obowiązek Sejm spełnił, kierując się w swych pracach troską o interes państwa.

Prace Sejmu, podczas ubiegłej sesji nadzwyczajnej oraz dobiegającej do końca obecnej sesji zwyczajnej, dokonywały się w warunkach szczególnie trudnych, zadaniem bowiem Sejmu w ubiegłym okresie rozpoczętej przed pół rokiem kadencji było nietylko zaspakajanie potrzeb ustawodawczych państwa, co stanowi właściwy zakres uprawnień tej izby, ale nadto Sejm obecny, jako pierwszy po wejściu w życie nowej konstytucji, musiał ustalić — w przystosowaniu się do nowych warunków prawno-politycznych — nowe metody pracy oraz wytworzyć nowe formy odradzającego się polskiego parlamentaryzmu.

Praca ta — jak rzekłem — nie była łatwa i nie można jej już obecnie uznać za całkowicie ukończoną. To też czeka odradzający się polski parlamentaryzm jeszcze długa i żmudna droga, zanim będzie można powiedzieć, że zamierzone dzieło zostało dokonane.

Sejm obecny w kierunku wypracowania nowych, racjonalnych form pracy parlamentarnej osiągnął już pewne określone wyniki.

Otóż to zjawisko niezdrowe, a ze stanowiska interesów państwa wysoce szkodliwe, w obecnym Sejmie nie znalazło dla siebie wyrazu.

I to jest niewątpliwie strona dodatnia, którą zapewnie oceni przychylnie społeczeństwo.

* * *

Drugą cechą, znamionującą debaty obecnego Sejmu i wyróżniającą je dodatnio — jest większa, niż w poprzednich Sejmach samodzielność w kształtowaniu się opinji panów posłów w sprawach, podlegających ich rozstrzygnięciom.

Samodzielność ta zaznacza się zarówno w stosunku do zdania innych kolegów — posłów, jak i w stosunku do stanowiska, reprezentowanego przez rząd.

* * *

Nie w mniejszym stopniu przejawiła się niezależność pracy poselskiej w stosunku do rządu.

Nowa konstytucja, w odróżnieniu od dawnej, stara się w sposób jasny określić kompetencje naczelnych organów państwowych. Stojąc na gruncie jednolitości i niepodzielności władzy państwowej, konstytucja obowiązująca oznacza dokładnie zakres uprawnień zarówno Sejmu, jak i rządu, rozgraniczając ściśle funkcje, zlecone każdemu z tych organów władzy państwowej.

Próba przekroczenia tej granicy byłaby niezgodna z duchem i literą nowej konstytucji. To też zrozumiała jest czujność, jaką wykazuje Sejm obecny w strzeżeniu służących mu z mocy konstytucji uprawnień, oraz troska o podniesienie powagi izby w opinji publicznej.

Sądzę, że krótkie, jak dotychczas, doświadczenia, osiągnięte podczas prac tego Sejmu w rozpoczynającej się kadencji, pozwalają mniemać, że ten cel zostanie w całej pełni osiągnięty i że w nowym układzie stosunków konstytucyjnych izba poselska zdobędzie sobie należyty autorytet i pozyska pełne zaufanie społeczeństwa, którego jest legalną reprezentacją.

Uchwalając pełnomonictwa, Sejm nie wyrzekł się swoich uprawnień w dziedzinie ustawodawstwa, lecz kierując się względem na interes publiczny, uczynił użytek z instytucji prawnej, przewidzianej ustawą konstytucyjna, a pozostającej w jego swobodnej i niczem nie krępowanej dyspozycji.

Wysoki Sejmie!

Warunki polityczne, wśród których żyjemy, wymagają ciągłej i nieustannej pracy.

Nam, jako izbie poselskiej, przypada w udziale zaszczytny obowiązek reprezentowania w życiu państwowem Polski opinji publicznej i związywania szerokiego ogółu społecznego z zadaniami państwa.

To też obecnie, kiedy wobec zbliżającej się ku końcowi sesji, prace na terenie Sejmu ulegną przerwie, nie należy uznać zadania za spełnione w całej rozciągłości. Teraz właśnie, w okresie konstytucyjnej przerwy, która odpowiada duchowi nowego ustroju, zrywającego w sposób stanowczy z dawną, przedmajową, a tak bardzo w skutkach szkodliwą zasadą permanencji obrad sejmowych — panowie posłowie mają obowiązek poinformowania kraju, każdy w swoim okręgu, o dokonanych pracach w izbach ustawodawczych oraz nawiązania ścisłego kontaktu z wyborcami, aby po wznowieniu prac, może już niedługo wobec zapowiedzianej sesji nadzwyczajnej, wnieść do obrad sejmowych powiew życia, które w swych bogatych przejawach składa się na treść dziejów narodu.

* * *

Z tym apelem zwracam się do panów posłów na zakończenie prac sejmowych w obecnej sesji.

—):(—

Zamknięcie sesji zwyczajnej Senatu

Po posiedzeniu Sejmu p. premjer Kościałkowski udał się do p. marszałka Senatu Aleksandra Prystora, któremu doręczył zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Senatu.

—):(—

Przyjęcie u marsz. Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (Pat). Dziś po plenarnem posiedzeniu Sejmu odbyło się o g. 20 przyjęcie u p. marszałka Sejmu St. Cara z udziałem p. posłów.

Na przyjęciu tem obecny był p. premjer M. Zyndram Kościałkowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły, marszałek Senatu Al. Prystor, członkowie rządu, prezes N. I. K. dr. Jakób Krzemieński, p. premjer Sławek, wicemarszałek Senatu, podsekretarze stanu i szereg innych osobistości.

Takież przyjęcie odbyło się następnie u marszałka Senatu p. Aleksandra Prystora.

—):(—

Sekretarz gen. M. S. Z. Łotwy p. W. Munters w Polsce



Dziś wieczorem przejeżdża przez Wilno w drodze do Warszawy p. Wilhelm Munters, sekretarz generalny łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

P. Munters faktycznie kieruje tem Ministerstwem, pozostając w najbliższym kontakcie ze swoim szefem, a zarazem premjerem p. Ulmanisem, który wobec kończącej się kadencji obecnego Prezydenta Łotwy, p. Alberta Kwiesisa, jest bezkonkurencyjnym kandydatem na to stanowisko.

Podróż p. Muntersa do Polski nosi charakter rewizyty min. Beckowi, który w r. 1934, wracając z Tallina, odwiedził stolicę Łotwy. Ale nietylko powody kurtuazyjne są celem podróży przedstawiciela łotewskiego rządu. Nie ulega wątpliwości, że pobyt jego w Warszawie stworzy okazję do obszernych rozmów politycznych na tematy interesujące oba państwa. Takich tematów jest sporo, wynikają zaś one ze wspólnego Polsce i Łotwie dążenia do trwałego uregulowania stosunków politycznych i gospodarczych w północno - wschodniej Europie.

Należą tu kwestje, odnoszące się do t. zw. paktu wschodniego, który znów zaczyna być lansowany, dalej stosunek Ententy Bałtyckiej do Polski i odwrotnie, wreszcie sprawy wymiany handlowej i wiele innych.

Stosunki polsko - łotewskie zawsze kształtowały się pomyślnie, nie wychodząc jednak po stronie łotewskiej poza pewną rezerwę, której przyczyn należało szukać prawdopodobnie w nieustabilizowanych podówczas stosunkach Polski z Rzeszą i Sowietami i w płynności wewnętrznego układu sił w Łotwie. Obecnie te rzeczy gruntownie się zmieniły, i należy przypuszczać, że rozmowy polsko-łotewskie w Warszawie doprowadzą do znacznego zbliżenia polityki zagranicznej obu państw, coby na drodze do wspólnego ich celu — zorganizowania i zapewnienia pokoju w północno-wschodniej Europie — było wielkim krokiem naprzód.

* * *

Sekretarz generalny łotewskiego M. S. Z. **Wilhelms Munters** urodził się w Rydze 25 lipca 1898 r. Ukończył ryską szkołę handlową, studjował na politechnice ryskiej oraz uniwersytecie, uzyskując stopień inżyniera-chemika. W latach 1919—1921 uczestniczył w walkach o niepodległość w szeregach armji estońskiej. Następnie rozpoczął pracę w ministerstwie spraw zagranicznych zajmując do 1925 r. stanowisko sekretarza wydz. prasowego, kierownika wydz. bałtyckiego (do 1931), dyr. dep. administracyjno-prawnego (do 1933 r.), wreszcie od 16 lipca 1933 r. — sekretarza gen. ministerstwa, współpracując jednocześnie z szeregiem miesięczników „The Latvian Economist" i „Ekonomists".

W. Munters posiada wysokie odznaczenia swego kraju, jak order Laczplesisa i Trzech Gwiazd, jest kawalerem orderu „Polonia Restituta" oraz licznych orderów zagranicznych.

Od roku 1925 min. Munters brał udział w opracowaniu umów gospodarczych Łotwy z państwami obcemi. W latach 1931, 1933, 1934 i 1935 jest członkiem delegacji Łotwy do Ligi Narodów, jak również przewodniczył delegacji łotewskiej w pertraktacjach z Anglją (1933—1934). Od r. 1925 uczestniczył we wszystkich rozmowach dyplomatycznych z Estonją, Litwą i Finlandją. W r. 1934 przewodniczy konferencji ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji, która odbyła się w Tallinie. W r. 1931 był członkiem delegacji łotewskiej do Polski.

Przygotowania do przeniesienia Serca Marszałka na Rossę

W sprawie przygotowania uroczystości żałobnych w dniu 12 maja r. b. w którym to dniu ma nastąpić złożenie Serca Marszałka Piłsudskiego w mauzoleum na cmentarzu Rossa zwołane zostało na wtorek, 31 marca, na godz. 18, do sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, posiedzenie Sekcji uroczystości pogrzebowych Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka.

Na posiedzeniu omawiane będą sprawy związane z ostatecznem ustaleniem programu obchodu przeniesienia Serca oraz z przygotowaniem pomieszczeń dla wycieczek i pojedyńczych osób, które w tym dniu spodziewane są w wielkiej liczbie z całej Polski.

Przewodniczącym Sekcji jest gen. Stanisław **Skwarczyński**. W skład Sekcji wchodzi kilkudziesięciu przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojskowości, zarządu miasta Wilna, kół technicznych i in.

Na posiedzenie to przybędą z Warszawy rtm. **Woyzbun** z adjulantury ministra spraw wojsk., radca **Łaniewski** z ministerjum spraw wewn., zastępca naczelnika wydz. turystyki z ministerjum komunikacji **Szelichowski** oraz dyr. biura wykonawczego zarządu głównego Ligi Popierania Turystyki dr. **Zieliński.**

Z frontów Etjopji

Wojska włoskie, jak można wnosić z wiadomości ze źródeł zarówno angielskich, jak i włoskich i abisyńskich nie napotykają na żaden opór w swym marszu w północno-zachodniej Abisynji. Ani Włosi, ani Abisyńczycy nie donoszą o żadnych bitwach ani starciach na tym odcinku, prawdopodobnie więc wojska włoskie będą posuwały się nadal w kierunku południowym. Jedyną poważną armją abisyńską, mogącą zagrodzić drogę kolumnom włoskim, operującym na północno-zachodnich obszarach Abisynji jest armja cesarska, która, jak przypuszczają, znajduje się w okolicy Sokota, a więc w znacznej odległości od armji włoskiej, posuwającej się prędkiemi marszami na południe.

Pomimo dementi włoskiego Addis-Abeba podaje szczegóły bombardowania przez samoloty włoskie Goudaru. Zniszczeniu uległy m. in. zabudowania misji francuskiej, starożytny obelisk oraz znaczna część miasta, które obfituje w liczne historyczne ruiny.

Czas zrobi swoje...

(Od naszego korespondenta)

Londyn, 25 marca 1936 r.

Odrazu po ogłoszeniu uchwał państw **lokarneńskich** można było przewidzieć, że Niemcy ich nie przyjmą. Przyjęcie tych uchwał, oznaczałoby kapitulację Hitlera wobec państw lokarneńskich i zniweczenie całej, na tak szeroką skalę zakrojonej akcji propagandowej, jaką w przeciągu ostatniego tygodnia prowadzi on w Niemczech.

Kilka tygodni temu czytałem w „Pariser Tageblatt" w rubryce humor, następującą historję:

„W jednem z kin w Berlinie wyświetlano aktualja tygodnia; jeden z obrazów przedstawiał defiladę oddziałów wojsk niemieckich w pełnym rynsztunku wraz z różnemi rodzajami zmechanizowanej broni motorowej. Ktoś z obecnych się odezwał — „oto idzie nasze masło, mięso i tłuszcz". — Policja go zaaresztowała..."

Napozór historja nic nie mówiąca, która mogła w rzeczywistości się zdarzyć, jest ona jednak charakterystyczna.

Jeżeli cofniemy się wstecz i rzucimy okiem na okres rządów hitlerowskich w Niemczech, to się przekonamy, że Hitler i jego najbliżsi współpracownicy— Goebbels, Göring i in. stale dążyli do utrzymania mas w pewnem podnieceniu i podniosłym nastroju. Caly okres panowania Hitlera jest przepełniony „triumfami narodowemi", a każdy z nich był doskonale zorganizowanem masowem widowiskiem.

W pierwszej połowie 1935 roku naród niemiecki miał poddostatkiem historycznych chwil i wielkich zwycięstw. Zaczęło się od plebiscytu w zagłębiu Saary, potem przyszło zrzucenie ograniczeń wojskowych wynikających z traktatu wersalskiego, reorganizacja armji niemieckiej i wprowadzenie powszechnej służby wojskowej, następnie — w czerwcu został podpisany przez wysłannika Hitlera — Ribbentropa traktat morski z Anglją, który był zarazem **uznaniem de facto praw niemieckich do zbrojeń** i od tego czasu było jakoś cicho. Sytuacja ekonomiczna jednak z dnia na dzień się pogarszała, trzeba więc było znaleźć nowy zastrzyk, któryby zdołał wytworzyć odpowiedni entuzjazm wśród najszerszych warstw społeczeństwa niemieckiego.

Znany dziennikarz amerykański Louis Fischer po powrocie z podróży w Niemczech ogłosił w ostatnim numerze tygodnika „The New Statesman" z dnia 21 b. m. artykuł w którym podaje pewne cyfry ilustrujące obecną sytuację ekonomiczną Niemiec.

Niemiecki eksport, który wynosił w **1913 r. przeciętnie miesięcznie 850 milj. marek i 800 milj. marek w 1931 r., spadł do 375 milj. marek w 1935 r.** W tym samym stopniu spadł także import. Restrykcje dewizowe wprowadzone przez dr. Schachta dla sztucznego utrzymania waluty niemieckiej i bilansu płatniczego utrudniają otrzymanie surowca dla całego szeregu przemysłów. Wymiana towarowa w drodze clearingu i kompensat wpływa ujemnie na rozwój niemieckiego handlu międzynarodowego. Na tym odcinku — t. zn. handlu zagranicznego zanotowano ostatnio dość ciekawe tranzakcje. Oto np. kilka miesięcy temu firma amerykańska sprzedała do Niemiec prasę do stampowania części samochodowych. Cena za tę maszynę wyniosła 43.000 dolarów. Niemcy zapłaciły za tę tranzakcję **200.000 kanarków** z gór Hartzu. Dług pewnej zagranicznej firmy filmowej został uregulowany przez oddanie firmie **żywego hippopotama** z berlińskiego Zoo.

Kolosalne kapitały, które zostały w przeciągu ostatn. lat ulokowano w rozbudowie pierwszorzędnych dróg, ciężkiej amunicji i całego szeregu innych przemysłów wojennych **są narazie kapitałem zamrożonym.** Inwestycje te nie przyczyniły się do zwiększenia warsztatów pracy i stworzenia stałego zatrudnienia dla bezrobotnych.

Gdy cały kapitał i wszelkie rezerwowe pieniądze zostają ulokowane w przemyśle wojennym i budownictwie okrętów, gdy import artykułów spożywczych zostaje poświęcony dla zwiększenia importu metali, standart życiowy musi ulec obniżeniu. W okresie między styczniem 1933 i październikiem 1934 **płace realne uległy zmniejszeniu o 25%**, a obecnie zniżka ta wynosi już **do 35%** i rząd niemiecki, narazie nie ma żadnych możliwości by przyczynić się do wzrostu płac. Goebbels wyraźnie zresztą zapowiedział, że nie może być mowy o jakiejkolwiek zwyżce płac.

W obliczu tych ciężkich warunków ekonomicznych Hitler zadecydował narazie ograniczyć się **do dalszej realizacji swego programu zagranicznego,** który dotychczas stopniowo był wprowadzany w życie.

Okupacja Nadrenji zasadniczo nie ma przecież **wielkiego znaczenia z punktu widzenia strategicznego.** Przy obecnej zmotoryzowanej broni i rozwoju lotnictwa, przestrzeń 50 kilometrów nie stanowi przeszkody dla operacyj wojennych.

Dla każdego było jasnem, że Hitler **nie może się cofnąć z zajętego** terenu i zezwolić na obsadzenie pasa 20 kilometrów wojskami państw lokarneńskich i zgodzić się na decyzję trybunału haskiego, co do zgodności paktu francusko sowieckiego z układem lokarneńskim. Przyjęcie tych uchwał w okresie kampanji przedwyborczej, byłoby dla Hitlera więcej niż porażką, oznaczałoby przekreślenie wyznaczon. droki politycznej: wysłannik Hitlera, von Ribbentrop zresztą **z miejsca oświadczył, że te propozycje są nie doprzyjęcia**

Flandin był zadowolony. Wyjechał do Paryża jako zwycięzca, miał poważny atut w ręku dla rozpoczęcia kampanji wyborczej w swym okręgu.

Francuski minister spraw zagranicznych niezbyt długo się cieszył ze swego zwycięstwa. Eden bowiem oświadczył w parlamencie, że uchwały państw lokarneńskich **nie są ultimatywne** i nie wykluczają ewentualności **kontrpropozycji ze strony Niemiec.**

Rząd W. Brytanji weźmie je pod uwagę i użyje swych wpływów dla dalszego pośredniczenia celem polubownego załatwienia sporu.

Oświadczenie to wywołało naturalnie burzę w prasie francuskiej i lewicowej prasie angielskiej, nie wpłynęło jednak na zmianę stanowiska Edena. Week - end przeszedł w naprężonem oczekiwaniu, posiedzenie Ligi, które się miało odbyć w poniedziałek zostało odłożone na wtorek, czekano na odpowiedź Hitlera.

Po długiej dyskusji i naradach Hitler podobno pod wpływem grupy umiarkowanej — wstrzymał się narazie od wysunięcia swych kontrprozycyj: **uchwał państw lokarneńskich nie akceptuje,** a swe propozycje wysunie dnia 31 marca — po przeprowadzeniu wyborów w kraju.

Rada Ligi po otrzymaniu odpowiedzi Hitlera — uchwaliła... podziękować **królowi angielskiemu** za udzielenie pałacu św. Jakóba dla obrad, rządowi angielskiemu za gościnność względem wszystkich państw biorących udział w Radzie Ligi a posiedzenie **odroczyć.**

Obecnie więc się zacznie **okres tajnej dyplomacji.** Ribbentrop przyjechał do Londynu — były reprezentant szampana, na całe Niemcy, ma zmysł kupiecki i wie, że w dyplomacji **czas odgrywa ważną rolę.** „To co zrobi czas, tego nie zrobi rozum" — powiedział król Salomon.

Po wyborach Hitler będzie miał oficjalnie za sobą całe Niemcy i będzie będzie mógł z jeszcze większą — pewnością siebie domagać się ustępstw. W. Brytanja zawsze będzie gotowa poświęcić neutralny pas nadreński dla odsunięcia terminu kiedy Niemcy zaczną domagać się kolonij — to jest bowiem najbliższy punkt niemieckiego programu politycznego. Anglja wie, że z chwilą, gdy Hitler wysunie na plan pierwszy sprawę surowców i kolonij, to sprawa ta będzie dotyczyła w pierwszym rzędzie jej samej. Jednakże jest pewnem, że im później ta sprawa wypłynie, tem będzie to dla Anglji dogodniej, w międzyczasie zostanie bowiem zrealizowany plan zbrojeń i W. Brytanja czując za sobą potężną armję będzie mówiła innym tonem.

* * *

Po zamknięciu posiedzenia Rady Ligi, przedstawiciele prasy z całego świata którzy się zjechali do Londynu dyskutowali i omawiali między sobą wytworzoną sytuację. Ciekawe jest, przytoczyć zdanie znanego dziennikarza francuskiego t. zw. króla reporterów Juljusza Sauerweina.

Zwróciłem się do p. Sauerweina z pytaniem: — Jak on ocenia wytworzoną sytuację?

— Mamy pełną wiarę — odpowiedział mi, że konflikt zostanie pozytywnie załatwiony. Narazie Francja ma pełną satysfakcję, państwa lokarneńskie i Liga Narodów przyjęły rezolucję w myśl propozycyj francuskich. Okres pomiędzy najbliższem załatwieniem zostanie wykorzystany dla podjęcia rokowań, nasz ambasador jest stale w Londynie, niemiecki też, komunikowanie się nie jest trudne, usłyszymy kontrpropozycje Hitlera i będziemy je rozważali.

Dr. Kircher z „Frankfurter Zeitung" powiedział mi krótko: — Ja nie mogę nic narazie powiedzieć, wątpię by Niemcy ustąpiły od zakreślonego przez Hitlera w przemówieniu z dn. 7 marca programu.

Mojem skromnem zdaniem dr. Kircher ma rację... Anglja nie zechce wyciągać konsekwencyj, a Italja — drugie państwo gwarantujące nie chce i nie może, chociażby ze względu na sprawę abisyńską..

E. Sosnowicz.

HALINA KOROLCOWNA. 16

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale W. 84941 (Pl.)

Kilkanaście mil przed Calcutta szeroka droga, jak Ganges, gubi się w sieci wąskich dróżek. Te wdzierają się w niesamowitą dżunglę ogrodów. Domy, świątynie, małe chatki, całe miasteczka i ogromne plantacje papay i bananów we wnętrzu dżungli. Czasem bambusy wchodzą wprost na drogę. Zacieśniają przejazd do wąskiego gardła.

Wreszcie wjeżdżamy w jakieś bardziej pospolite przedmieście. Ganges. Świątynia z drugiej strony rzeki. Z tej strony fabryki i okropnie wyboisty asfalt. Dalej most. Jeszcze miasta niema. Gdzie jechać. Stacja benzynowa. Pytamy. Oni nas też. Są uradowani. Szczęśliwi, że widzą wielkich podróżników. Poją wodą z lodem. Rysują plan drogi. Coś ze dwadzieścia minut przemarudziliśmy na tej stacji. Wymiana biletów wizytowych. Uścisk dłoni. Jazda.

Błądzimy nie zanadto, ale troszeczkę. Pierwszy obrazek. Stado wołów pod natryskiem. Fontanna wody bucha z kranu przeciwpożarowego na wysokość paru pięter, a w srebrnych rozpryskach wody kłębi się czarne stado bawołów. Poczta. Wskazany adres. Stach poszedł z listem. Ja tonę w ulicy.

Stanowczo bengoli są zbyt ciekawi. Podchodzi stary bramin i oznajmia, że Marszałek Piłsudski umarł. Jak obuchem po głowie. Nie wierzę. Jeszcze B. S. A.... Kilku przyjaciół z ulicy i wieczorem półżywi stajemy w Calcutta Hotel.

Za dwie ruje dziennie żarły mnie pluskwy ile chciały. Nosiłam je nawet po ulicy w sukience, tak przylgnęły.

Pluskwy żarły. Podłoga, stoły, stołki kleiły się od brudu, a w łazience ruszała się jednolita brunatna masa olbrzymich karaluchów. Tak już jest we wszystkich zacnych hotelach Indyj.

Czystość ciała nie ma nic wspólnego z czystością mieszkania i z czemś, co nazywa się higjeną.

Mieszkaliśmy tydzień. Przez cały ten czas ani razu nikt nie przyszedł sprzątnąć pokoju. Robiłam co mogłam by obronić się od brudu — bezskutecznie. Karaluchy, pluskwy — drobnostka. Gorzej, gdy od rana do nocy nawiedza cię tłum ciekawych.

Przez pierwsze trzy dni czułam się, niby Ghandi. Jadłam, spałam, pisałam przy galerji milczących, wpatrzonych gapiów. Czasem padło parę słów. Wreszcie byłam tak wyczerpana, zmęczona, że zamknęłam drzwi pod pretekstem choroby. Mój chłopiec przyjmował w hallu.

Pierwszego dnia przeczytaliśmy w gazetach, że szpital choleryczny powiększony o sto dwadzieścia łóżek. Cholera wzmaga się z dnia na dzień. Nie jemy owoców. Pijemy tylko herbatę. Coś na trzeci dzień otrzymujemy list od mego przyjaciela bramina. Pisze w te słowa: „Moi drodzy przyjaciele. Nie przyjmujcie nikogo pod pretekstem choroby. Nie pijcie wody. Nie pierzcie ubrania. Nie dotykajcie niczego i nikogo. Najlepiej nie jeść nic. Nie przyjmować nikogo. Zamknąć się w swoim pokoju. Cholera szaleje". Zamykam drzwi natychmiast.

Co noc z balkonu widzimy pochody maskaradowe. Śluby i pogrzeby. Tłucze się malowana na czerwono główka kobieca w poduszce z kwiatów. Idą szybkim krokiem czterej tragarze. Czasem rzucą jakiś grobowy okrzyk. Znikli na zakręcie.

Mieszkamy w hinduskiej dzielnicy. Właściwie w sercu któregoś z licznych bazarów. Co dzień na tej ulicy coś się dzieje. U moich stóp małe chatki nędzarzy. Dalej wysokie domy. Odrapane kamienice. Tam mieszka mój przyjaciel braminek.

Poznałam go na ulicy w tłumie. Miał śliczną mordkę i był tak niebywale przejęty. Przyszedł do nas pierwszego wieczora i nazajutrz rano. Zaprowadził nas do swojej rodziny i tam miałam sposobność rozmawiać ze starym, bardzo starym braminem o filozofji. Monimela jego mała siostrzyczka śpiewała, grając na harmonji, bengolskie piosenki. A cała rodzina przyszła na mnie popatrzeć.

Troski Ahmeda Zogu

Miłościwie od lat ośmiu panujący w Albanji król Ahmed Zogu I ma poważne troski. Tronowi jego zagraża własny teść, usiłujący drogą



rewolucji wysadzić z siodła niezbyt widocznie kochanego zięcia.

REWOLTA.

Ów teść o pięknem nazwisku Szefket-Ferlaci-bej posiada widocznie duże wpływy, stosunki i pieniądze, gdyż potrafił zbuntować przeciwko królowi aż trzy miasta południowej Albanji: Elbasan, Berat i Koricę. Zrewoltowany i uzbrojony (zapewne za gotówkę Szefket-Ferlaci-beja) tłum zapalczywych Albańczyków przypuścił szturm do koszar i rozbroił znajdujące się tam wierne królowi oddziały wojska i żandarmerji.

Miało to miejsce we wspomnianych trzech miastach Albanji. Zwycięstwo upaja, zaś apetyt wzrasta w miarę rozsmakowywania się w potrawie. Tłum Albańczyków ruszył z południa ku stolicy i rezydencji królewskiej Tiranie. Jak pchnięta z góry bryła śniegu toczy się, powiększając gwałtownie swe rozmiary, tak toczyła się ku stolicy zrewoltowana ciżba, wzmagając się wciąż na siłach.

KRÓLEWSKIE ZARZĄDZENIA.

Zagrożony na swym tronie władca zaczął ściągać do Tirany oddziały wojskowe, by odeprzeć buntowników, gdyby ci naprawdę zamierzali stolicę zaatakować. Na terenie całej Albanji ogłoszono stan wojenny. Spowodowało to przerwanie normalnej komunikacji Albanji z resztą świata i stworzyło bajeczny teren dla wszelkiego rodzaju prześcigających się nawzajem w sensacyjności pogłosek i plotek. W/g ostatnich wiadomości. Ahmed Zogu miał zmobilizować aż 9 roczników mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Wychodziłoby więc na to, że normalna armja pokojowa nie wystarcza do skutecznego stawienia czoła rewolcie.

POWODY REWOLUCJI.

Ponieważ rewolucję wywołał królewski teść Szefket-Ferlaci-bej, przeto zachodzi kwestja motywów tego kroku. Rywalizacja w zdobywaniu władzy? Żądza korony? Bynajmniej. Poprostu zemsta. Zemsta za porzucenie przez Ahmeda Zogu jego prawnie poślubionej małżonki a córki Szefketa-Ferlaci-beja. Tak przynajmniej głosi fama. Podobno Ahmed Zogu był wierny swej żonie, zanim nie włożył korony na swą głowę. Z chwilą objęcia tronu, zaczęły Ahmedowi Zogu ciążyć objęcia małżonki. Odesłał więc ją do ojca, sam zaś zaczął rozglądać się za nową, jeszcze wyżej urodzoną postacią, urozmaicając sobie przytem czas dorywczemi miłostkami. Król albański jest mężczyzną bardzo przystojnym i wcale jeszcze nie starym. Gdy objął tron liczył latka Chrystusowe. Obecnie ma lat 41. Samo południe życia, sam czas używania, zwłaszcza iż życie zaczyna się ponoć po czterdziestce...

Obrażony teść zaczął knowania, które niejednokrotnie już przyczyniały monarsze sporo kłopotów. Teraz znów rewolta południowych Albańczyków. Ahmed Zogu zapewne z przyjemnością — idąc za głosem swej dzikiej, góralskiej natury — urwałby szyję szanownemu teściulkowi, by skończyć raz na zawsze ze źródłem niepokojów i buntów. Są jednak widocznie względy, które nie pozwalają na tak radykalne załatwienie sprawy. W konsekwencji — tron rysuje się i trzeszczy.

UKORONOWANY CASANOVA.

O przygodach miłosnych Ahmeda Zogu krążą niezliczone opowieści nietylko w Tiranie, w Albanji, lecz również w Wiedniu, Budapeszcie, a zwłaszcza w Paryżu, dokąd monarcha ponoć często zaglądał. Młody, przystojny, bogaty, a do tego król, chociażby nawet tak małego i dzikiego kraju jak Albanja — wszystko to musiało robić wrażenie w stolicach europejskich. Notabene Achmed Zogu uchodził za bałkańskiego Petronjusza, za albańskiego „arbitra elegantiarum“. O dziesiątkach czy nawet setkach strojów królewskich, fraków, żakietów smokingów, marynarek, mundurów, koszul, o stosach krawatów, pudłach z cylindrami, melonikami, kapeluszami, pękach najwyszukańszych lasek i innych zasobach garderoby Ahmeda Zogu krążą legendy. W himatjonie Alcybiadesa, todze Petronjusza, dalmatyce któregoś z wytwornych Bizantyjczyków, aksamitach Baltazara Castiglione, kaftanie hrabiego Leicester, błękitnym fraku księcia de Ligne czy czarnym fraku Adolfa Menjou zawsze i wszędzie władca albański czarował zachwycone oczy płci pięknej. Ubierał się stosownie do panującej mody, którą jednak sam w dużym stopniu umiał przekształcić i urabiać, sięgając po wzory z ubiegłych stuleci. Godziny spędzone na konferencjach z krawcem lub kupcem galanteryjnym miały dla Ahmeda Zogu znamię uroczyste, tak jak inne czynności dworskie.

Pisząc o miłostkach czy strojach Ahmeda Zogu, używamy czasu przeszłego, gdyż w danej chwili sprawy te spewnością odsunięte zostały na plan dalszy. Teraz ważą się losy tronu. Teraz król musi walczyć z naporem wzniecone] przez Szefketa-Ferlaci-beja rewolty. Dopiero gdy się już wszystko uspokoi i mściwy bej znowu na jakiś czas przycichnie, Ahmed Zogu powróci do swych strojów i podbojów. NEW.

NA MARGINESIE

Zdarzenie prawdziwe

Pili. Aż nagle rozmowa zmieniła się w kłótnię, a kłótnia w bójkę.

Bili. Spoczątku szkło na stole, później co pod rękę szło. Ponieważ z za lady wyszedł gospodarz, udzielili mu pierwszeństwa. Upadł. wypadli z knajpy na ulicę.

Dalej akcja pomknęła błyskawicą. Zabrali się do siebie. Wnet zebrał się tłum. Rozłokowany po chodnikach przyglądał się z zaciekawieniem. Ktoby chciał wsadzać palce między drzwi?

Oni wsadzili sobie palce we włosy, w rozwichrzone czupryny. Zmagali się. Uliczny pojedynek...

Ulicą przechodziły pojedyncze osoby.

Zdyszana sklepikarka: — Antuk, zamykaj okna, bo zaraz szyb nie stanie...

Pan w futrze: — To hołota, wczoraj dostali zasiłek z Funduszu Pracy, muszą przepić...

Szesnastoletni chłopak: — Patrzaj jak ten nawala lewym sierpowym.

Elegancka para (ona do niego): — Zobacz jakie piękne krucze włosy i oczy błyszczą. Mógł by z niego być piękny mężczyzna.

Dozorca: — Krop chałuja...

Student: — Oni lepiej nawet jak my na „Bratniaku“.

Mamusina córeczka: — To musi jakieś elementy wywrotowe...

Dwie „tutejsze“ leciwe: — Ajaj bijosia, ratuj my sia paniusia...

O policję nikt nie wołał.

Na bruk zaczęły spadać pierwsze purpurowe krople krwi. Duże jak kamienie. **Amik.**

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująca:

W WARSZAWIE

Na boisku Polonji mecz piłkarski Legja — Polonja;

Na boisku Warszawianki mecz Warszawianka — Skoda;

W hali CIWF zawody lekkoatletyczne pań i panów;

W lokalu WTW Walny Zjazd Polskiego Zw. Towarzystw Wioślarskich i wręczenie nagrody honorowej Vereyowi;

W Domu Akademickim ogólno - polski zjazd akademickich związków sport.,

W gmachu PUWF. Walny Zjazd Polskiego Związku Łuczników;

W lokalu PKS. Nadzwyczajny Walny Zjazd sędziów piłkarskich;

W gmachu YMCA międzynarodowe zawody popisy młodzieży gimnazjów miejskich, świetlic i szkół wieczornych;

W gmachu YMCA międzynarodowe zawody gier sportowych udziałem drużyny estońskiej RUSS;

Na boisku Skry robotnicze propagandowe biegi naprzełaj dla mężczyzn, kobiet, młodzików;

W gmachu Nowości mecz bokserski Makabi — Orkan.

NA PROWINCJI:

W Łodzi mistrzostwa bokserskie okręgu, mecz piłkarski ŁKS. — Naprzód z Lipin, bieg kolarski ulicami miasta i zawody szermiercze;

W Krakowie mistrzostwa piłkarskie krakowskiego okręgu i mecz Wisła — Preussen;

W Katowicach bieg naprzełaj o puhar „Polonji“;

W Chorzowie mecz piłkarski Ruch — ŁKS.;

W Lublinie bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu;

We Lwowie bokserskie mistrzostwa okręgu, biegi naprzełaj o mistrzostwo okręgu, mecz piłkarski Pogoń — Koszarawa i mecz pływacki Pogoń — Hasmonet;

W Poznaniu mistrzostwa piłkarskie okręgu, mecz Warta — Union Touring i mecz zapaśniczy Śląsk — Poznań;

W Wilnie mecz zapaśniczy Legja Warszawa — KPW. Ognisko i otwarcie sezonu piłkarskiego.

Uwaga sportowcy!!

Firma sportowa Dincesa nie mieści się już na rogu ul. Wielkiej nr. 15, a JEDYNA firma „Sport“ — Dincesa znajduje się obecnie przy ul. WIELKIEJ Nr. 34 (obok sklepu Bata) i ŻADNYCH FILIJ NIE POSIADA.

Mookerdje. Miałam dużo przyjaciół Mookerdje. Tych właśnie cały dom. Dziadek, młodzi stryjowie, matka i chłopiec, Monimela, małe siostrzyczki i braciszek. W hotelu też było kilku Mookerdje. Stach miał przyjaciela Shoo Mookerdje, bardzo miły chłopiec i jego papa również. Papa wędrował po całej Europie. Słyszał Paderewskiego w Londynie, a Shoo obiecał do nas przyjechać do Druskienik.

Bardzo się wzruszyłam, gdy cioteczne siostrzyczki mego braminka; pewnie również Mookerdje, jak trzy lalki przybrane w brokaty z Benares, z rozpuszczonemi, długiemi włosami przyszły do mnie. Tylko na chwilę. Popatrzeć na dziewczynkę z północy. Usiadły grzecznie na krzesełkach. Zapytałam jak mają na imię. Wyrycytowały niby wyuczoną lekcję, spuszczając oczy. Potem powiedziałam, że są ładne. Podziękowałam za wizytę i pognałam na któreś z umówionych spotkań.

Przychodzą do nas starcy bramini, młodzież studencka, dzieci, brzuchaci bogacze. Tylko popatrzeć i wyrazić swą radość ze spotkania tak bohaterskich dzieci Polski.

Polska. Rozjaśnia się im w głowach. Już wiedzą gdzie znaleźć na mapie ten kraj. Mają wyolbrzymione pojęcie o romantycznem bohaterstwie, obecnej i przeszłej potędze. Wiedzą o Koperniku, Curie-Skłodowskiej, Paderewskim.

Młodzież zna naszych championów sportu.

A wszyscy wiedzą o Marszałku.

Pomaga nam Statesman drukując długie szpalty życiorysu i artykułów.

O mieście, a potem znów o ludziach.

W Calcutta jest jeden duży karket, gdzie znajdziesz cały przepych wschodnich tkanin, rzeźby ze złota i srebra, bronzu i kości słoniowej. Zresztą na tym rynku od klejnotów do owoców, wszystko jest w najlepszym gatunku. Najdroższe. I jest czysto. Dla Europejczyków.

Bengoli idzie na inne bazary. Barwne, brudne i tanie. Tam również kupisz wszystko. Nawet dostaniesz cholery za darmo. Te rynki ciągną się całemi ulicami we wszystkich kierunkach miasta.

(D. c. n.).

Podziękowanie warszawskich akademików p. wojewodzie wileńskiemu

Zarząd Akademickiej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie prosi o zamieszczenie podziękowania treści następującej:

Zarząd Akademickiej Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie ma zaszczyt złożyć JWPanu Wojewodzie Wileńskiemu L. Bociańskiemu wyrazy podziękowania za życzliwe przyjęcie i szczerą opiekę jaką JWPan Wojewoda raczył otoczyć uczestników Pielgrzymki młodzieży akademickiej w czasie jej pobytu w Wilnie w dn. 19 i 20 marca b. r.

Sekretarz **Henryk Paszkowski.** Prezes Stowarzyszenia **Marjan Łygowski.**

Uroczyste otwarcie wystawy sztuki łotewskiej w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano w salonach Zachęty odbyło się uroczyste otwarcie reprezentacyjnej wystawy sztuki łotewskiej.

Wystawa ta, nad którą wysoki protektorat objął P. Prezydent R. P., urządzona została staraniem Tow. Zachęty. Tow. Polsko - Łotewskiego i przy pomocy poselstwa łotewskiego w Warszawie. Aktu otwarcia wystawy dokonał jej wysoki protektor **Pan Prezydent Rzeczypospolitej**, który przybył z małżonką.

Pana Prezydenta witali w westibulu Zachęty min. pełnom. Łotwy dr. **M. Valters**, prezes Tow. Polsko - Łotewskiego sen. **Beczkowicz** i prezes Tow. Zachęty Wśród liczn. zebranych gości obecni byli: przedstawiciele rządu min. **Świętosławski**, min. **Poniatowski**, wicemin. **Szembek**, min. **Romer**, prezydent miasta **St. Starzyński**, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, a więc: ambasador włoski **Bastianini**, min. finlandzki **Idman**, norweski **Ditleff**, austrjacki **Hoffinger**, japoński **N. Ito**, duński **Schou**, estoński **Markus**, węgierski **Hory**, irański **Schayesteh**, jugosłowiański **Grisogono**, grecki **Collas** i inni reprezentanci wszystkich obcych państw.

Po przecięciu wstęgi o barwach łotewskich przez Pana Prezydenta, nastąpiło przedstawienie Panu Prezydentowi licznie przybyłych reprezentantów władz i sztuki łotewskiej, a więc prezesa Tow. Łotewsko - Polskiego w Rydze min. **V. Salnajsa**, rektora Akademji Sztuk Pięknych w Rydze **J. Kuga**, wybitnego artysty łotewskiego **V. Purvitisa** i znanego poety łotewskiego dyr. dep. sztuki **Ed. Virza** oraz innych. Przybyły chór łotewski w barwnych strojach narodowych powitał Pana Prezydenta hymnem polskim „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem odśpiewał hymn narodowy łotewski. Następnie Pan Prezydent oprowadzany przez organizatorów wystawy obejrzał z dużem zainteresowaniem szczegółowo wystawę łotewską.

Pan Prezydent zwiedził następnie wystawej nowej grupy animalistów polskich oraz wystawę Michaliny Krzyżanowskiej, interesując się żywo pejzażami z Gdyni.

Wystawa sztuki łotewskiej godnie kroczącej obok sztuki narodów Zachodniej Europy reprezentowanej obecnie w Warszawie po raz pierwszy, obejmuje prace najwybitniejszych współczesnych malarzy i rzeźbiarzy łotewskich z prof. Purwitusem i prof. Kuga na czele. Ogółem wystawione są 122 prace, w tej liczbie 14 rzeźb. Tow. Zachęty wydało ilustrowany katalog wystawy zaopatrzony wstępem dr. M. Valtersa, min. pełnomocnego Łotwy.

Zmiany na wyższych stanowiskach administracyjnych

WARSZAWA, (Pat). PAT dowiaduje się, że z dniem 1 kwietnia ma być mianowany kontraktowym dyrektorem departamentu ogólnego w ministerstwie przemysłu i handlu p. **Ryszard Dittrych** dotychczasowy dyrektor izby przemysłowo handlowej w Sosnowcu.

Z dniem 1 kwietnia ma być również mianowany wicewojewodą łódzkim p. **Stefan Wendorff** dotychczasowy starosta powiatowy morski w Wejherowie.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **PROJEKT BUDOWY KANAŁU ŁĄCZĄCEGO ZATOKĘ PUCKĄ Z PEŁNEM MORZEM. Odbyło się w Gdyni posiedzenie komisji morskiej, na którem rozpatrywano wyłaniający się projekt budowy kanału poprzez półwysep helski między zatoką Pucką, a otwartem morzem. Komisja doszła do wniosku, że budowa kanału przyczyniłaby się znakomicie do podniesienia gospodarczego miejscowości położonych w głębi zatoki Puckiej, zaoszczędzałaby drogę z pełnego morza na wybrzeże puckie i ułatwiała rybołóstwo na morzu dla rybaków osiadłych nad wodami zatoki. W związku z budową kanału aktualną byłaby również budowa mostu pomiędzy stałym lądem i odciętym półwyspem dla ruchu kolejowego, kołowego i pieszego**

— **POMOC KRAKOWA DLA RODZIN POLEGŁYCH W DNIU 23 MARCA.** Władze administracyjne w Krakowie badają położenie materjalne rodzin zabitych w zajściach poniedziałkowych celem przyjścia im z pomocą. Jednocześnie akcję podobną wszczęło samo społeczeństwo krakowskie.

— **ANALFABETYZM NA WOŁYNIU** ilustrują cyfry statystyczne, dotyczące szeregu powiatów województwa wołyńskiego.

W powiecie rówieńskim bez miasta Równego naliczono 71.3 proc. mieszkańców w wieku ponad 10 lat nie umiejących czytać ani pisać. W mieście Równem 15 proc. mieszkańców ponad 10 lat życia — to analfabeci.

W powiecie dubnieńskim 68 proc. ludności w wieku ponad 10 lat nie umie czytać ani pisać. Jeszcze gorzej przedstawia się analfabetyzm w powiecie włodzimierskim, gdzie (bez miasta Włodzimierza) 78,3 proc. ludności w wieku ponad 10 lat — to analfabeci. W mieście Włodzimierzu naliczono 19.7 proc. analfabetów wśród ludności powyżej 10 lat.

— **OGRANICZENIE PRODUKCJI ROSYJSKICH UTWORÓW MUZYCZNYCH.** Za jednem z pism podaliśmy przed paru dniami wiadomość o zakazie przez władze administracyjne w Warszawie wykonywania w lokalach publicznych rosyjskich pieśni i romansów. Notatka ta była nieścisła. Władze administracyjne nie wydawały takiego zarządzenia. Natomiast Zw. Restauratorów i Cukierników w Warszawie powziął uchwałę w sprawie ograniczenia produkcji rosyjskich utworów muzycznych.

Również Polski Zw. Dyrektorów Scen Widowiskowych polecił swym członkom, aby w lokalach rozrywkowych w całym kraju zaprzestano produkcyj wokalnych w jęz. rosyjskim oraz produkcyj tanecznych w kostjumach rosyjskich i przy rosyjskiej muzyce.

Przedsiębiorstwa, które uwzględniły słuszne żądania robotników

Dwa pomyślnie załatwione zatargi

CHRZANÓW. (Pat.) Po konferencji odbytej pomiędzy dyrekcją garbarni „Marko", a delegacją robotników w obecności inspektora pracy doszło do porozumienia, ustalającego warunki pracy i płacy. Dyrekcja zakładu m. in. cofnęła zapowiedzianą redukcję pracowników. Wynik konferencji przyjęli robotnicy z pełnem zadowoleniem i bezzwłocznie przystąpili do pracy.

RZESZÓW. (Pat.) Trwający od wielu dni strajk robotników w fabryce przyborów kuchennych w Rzeszowie został dziś zakończony dzięki interwencji inspektora pracy podpisaniem umowy zbiorowej między delegatami robotników a zarządem fabryki. Zarobki zasadnicze podwyższono o 11 proc., płace akordowe o 20 proc.

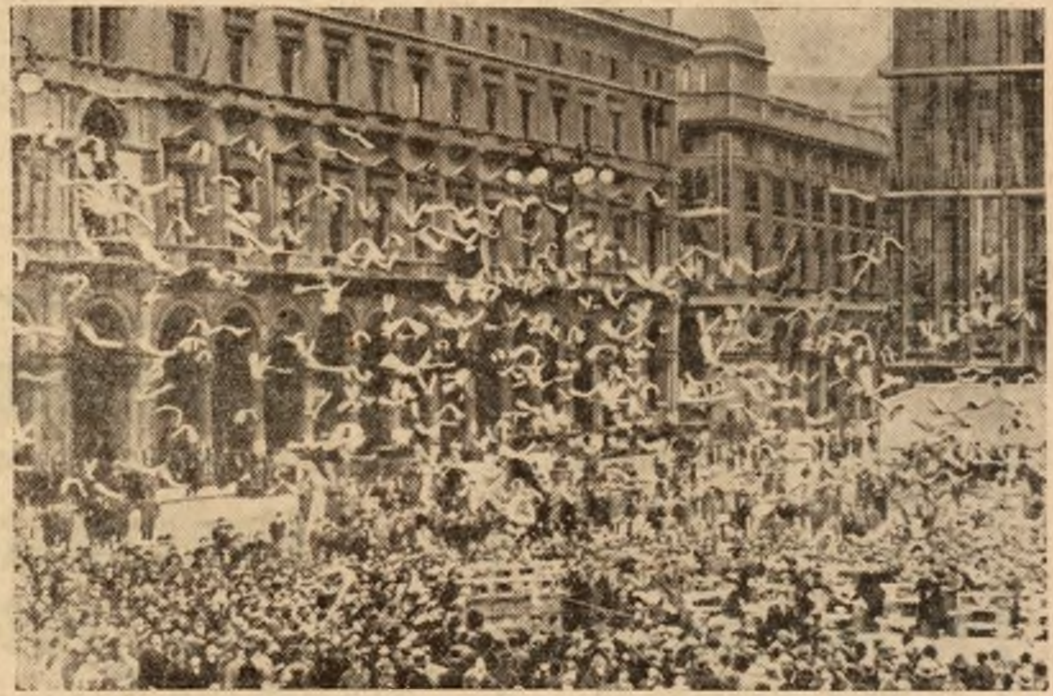
Zwrot nadpłat za transporty kolejowe

W swoim czasie podawaliśmy o wprowadzeniu ulgowej taryfy dla przewozu mniejszych partyj towarów na terenie ziem wschodnich. Taryfa ta weszła w życie 15 marca r. b. lecz wkradły się do niej pomyłki, które uniemożliwiały stosowanie tej taryfy (mylnie oznaczony był obszar ważności taryfy). Omyłki te zostały sprostowane z ważnością od 15 marca r. b., lecz ogłoszenie tych sprostowań nastąpiło ze znacznem opóźnieniem tak, że w ciągu mniej więcej całej drugiej połowy marca taryfa nie mogła być stosowana. W ten sposób w ciągu tego czasu przewoźne za wspomniane przesyłki było pobierane z nadpłatami, które jednak obecnie mogą być od Kolei wyreklamowane zpowrotem. **Wszyscy, którzy w drugiej połowie marca nadawali dla przewozu na terenie Ziem Wschodnich przesyłki jakichkolwiekbądź towarów w ilości do 10 tonn włącznie powinni dokładnie sprawdzić wysokość pobranego od nich przewoźnego,** celem wniesienia reklamacji o zwrot nadpłaty. Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, Mickiewicza 32, pokój 11.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Wystawa sztuki duńskiej w I. P. S. W salach Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki duńskiej, zorganizowanej pod protektoratem P. Prezydenta Rzplitej, oraz Ks. Następcy tronu Danji. Otwarcia wystawy dokonał jej wysoki protektor P. Prezydent R. P. prof. Mościcki, który przybył wraz z małżonką. Na wernisażu byli obecni minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, min. Poczt i Telegrafów Kaliński, wiceminister Spraw Zagranicznych Szembek, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, dyr. Protokółu Dyplomatycznego Romer, dowódca O. K. gen. Trojanowski, wojewoda Jaroszewicz i inni przedstawiciele władz. Licznie stawili się przedstawiciele sfer kulturalno-artystycznych stolicy. Na zdjęciu — P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie posła duńskiego w Warszawie p. Peter Schona, oraz przybyłych z P. Prezydentem osób w czasie zwiedzania wystawy.



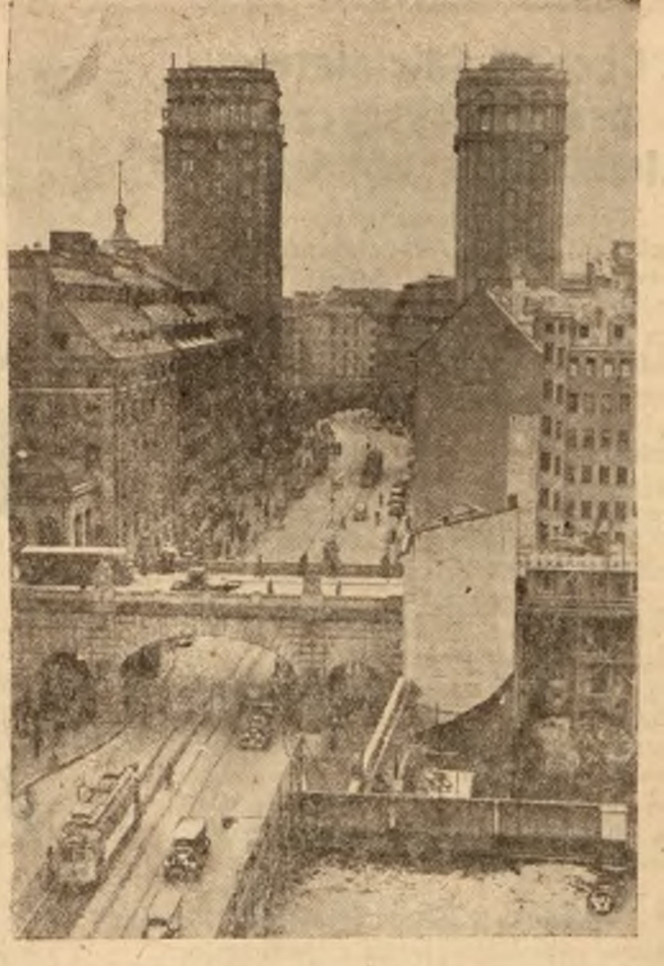
Gołębie, jako środek manifestacji politycznej. 1000 gołębi pocztowych wyleciało z Medjolanu do Rzymu, niosiąc Mussoliniemu wyrazy hołdu z powodu rocznicy założenia w tem mieście partji faszystowskiej.



30-lecie pracy scenicznej zasłużonej artystki. W bieżącym miesiącu przypada 30-lecie pracy scenicznej zasłużonej szczególniej dla scen prowicjonalnych artystki Zofji Sławińskiej. Jubilatka rozpoczęła karjerę artystyczną w Towarzystwie Miłośników Scen we Lwowie kształcąc się w grze scenicznej u Franciszka Wysockiego, Gabrjeli Zapolskiej i Józefa Chmielińskiego. W roku 1907 występuje pod kierunkiem Pawlikowskiego na scenie lwowskiej skąd przechodzi na scenę Teatru Małego w Warszawie, a następnie do Poznania i Bydgoszczy. Od roku 1919 występuje na scenie teatru w Katowicach, następnie w Lublinie, by wkońcu zabłysnąć swym talentem w zespole Reduty. Od 1930 roku jest Zofja Sławińska wiernym i ofiarnym członkiem zespołu artystycznego teatru Polskiego im. Juljusza Słowackiego w Łucku. Kilkuletnia jej praca artystyczna na Wołyniu zjednała jubilatce już dziś weterance scen polskich szczere uznanie i sympatję. Obchód jubileuszowy odbył się w Łucku w dniu 20 marca r. b. Została odegrana sztuka Bus-Feketa „Trafika p. Generałowej" z jubilatką w roli tytułowej.



Świątynia karaimów. W związku z rozprawą, jaka toczyła się w Izbach Ustawodawczych nad projektami Ustaw o stosunku Państwa do Związku Religijnego Muzułmańskiego i Karaimskiego, przedstawiamy na zdjęciu świątynię karaimską t. zw. „Kienesę" w Wilnie. Nadmienić należy, że nieliczni Karaimi, zamieszkujący Państwo Polskie skupiają się w Wilnie, Trokach, Haliczu i Łucku. Karaimi, jak wykazały ostatnie badania antropologiczne przeprowadzone przez uczonych włoskich stopniowo zmniejszają swój ludnościowy stan posiadania stanowiąc jedną z najmniej licznych na kuli ziemskiej grup antropologicznych nie mających żadnych szans rozwojowych.



Największe europejskie drapacze chmur — w Stokholmie. Stolica Szwecji Stokholm szczyci się tem, że posiada największe w Europie drapacze chmur. Na zdjęciu dwa 18-to piętrowe drapacze chmur z niezwykle efektownemi pomostem i przejazdem.



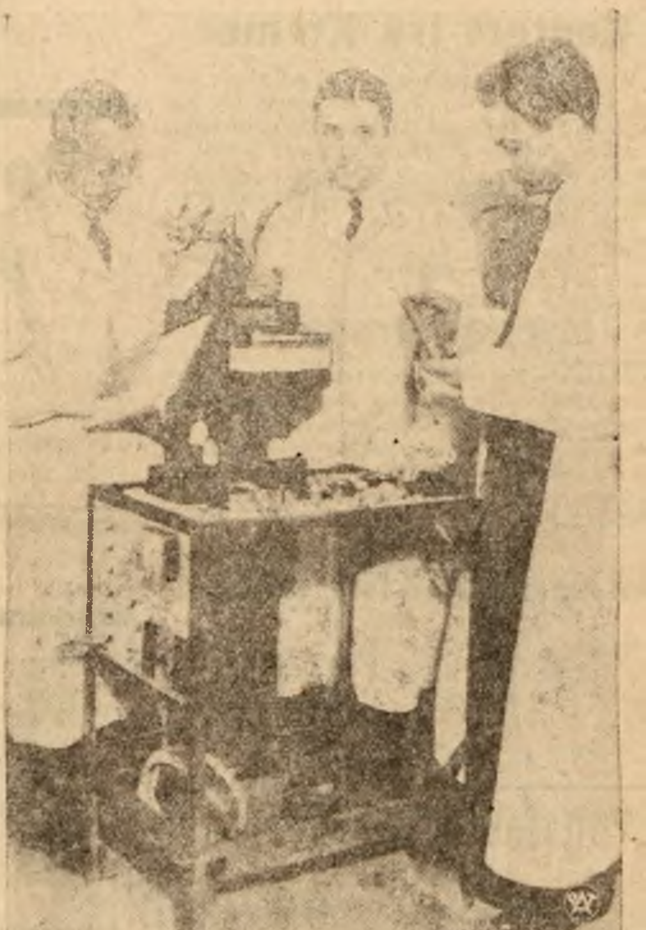
Jubileusz 50-lecia znakomitej pianistki Marji Badowskiej-Rudiger. W dniu 24 b.m. w sali Konserwarorjum Warszawskiego odbył się uroczysty jubileuszowy koncert-recital znakomitej pianistki i zasłużonej na polu pedagogicznem prof. gry fortepianowej p. Marji Badowskiej Rüdigerowej dla uczczenia 50 lecia Jej działalności artystycznej i pedagogicznej. W uroczystości jubileuszowej wzięli udział przedstawiciele władz municypalnych z wiceprezydentem Olowińskim oraz reprezentanci świata artystyczno-kulturalnego z prof. Rytlem i dyr. Kauzikiem. Po wykonaniu przez jubilatkę szeregu utworów muzycznych delegaci poszczególnych instytucyj i organizacyj złożyli jej gratulacje, podkreślając położone przez jubilatkę zasługi dla kraju na polu artystycznem. Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystości w Konserwatorjum.



Nowy port lotniczy pod Londynem na ukończeniu. Budowa nowego portu lotniczego w Gatwick pod Londynem dobiega końca. Port leży w odległości pół godziny od Londynu. Na zdjęciu — widok głównego gmachu, zbudowanego w kształcie okrągłym.



Propaganda przedwyborcza Rzeszy Niemieckiej. W związku z wyznaczonemi na 29-go marca wyborami do Reichstagu na terenie całej Rzeszy jest prowadzona niezwykle ożywiona agitacja przedwyborcza z udziałem kanclerza Hitlera, który przemawiał wielokrotnie, oraz członków rządu i wodzów partji narodowo socjalistycznej. W Saksonji zainstalowano w poszczególnych miastach specjalne transparenty propagandowe, które w sposób najbardziej plastyczny, mają skłonić obywateli do oddania głosów na listę Führera.



Wynalazca elektrycznego oka. Niemiecko amerykański uczony A. A. Arnhym ukończył w chicagowskiem laboratorjum instrument t. zw. radjo-światło telefon, który według zdania wynalazcy będzie miał specjalne i doniosłe zastosowanie dla potrzeb walczącej armji. Aparat nie jest wysyłaczem t. zw. promieni śmierci, tylko służy do dokładnego określenia pozycji nieprzyjaciela na dużą odległość. Wynalazek ten może mieć wyjątkowe zastosowanie przy działaniu artylerji oraz dział lotniczych, dlatego wzbudził zainteresowanie. Zdjęcie nasze przedstawia wynalazcę z jego dwoma asystentami przy aparacie.



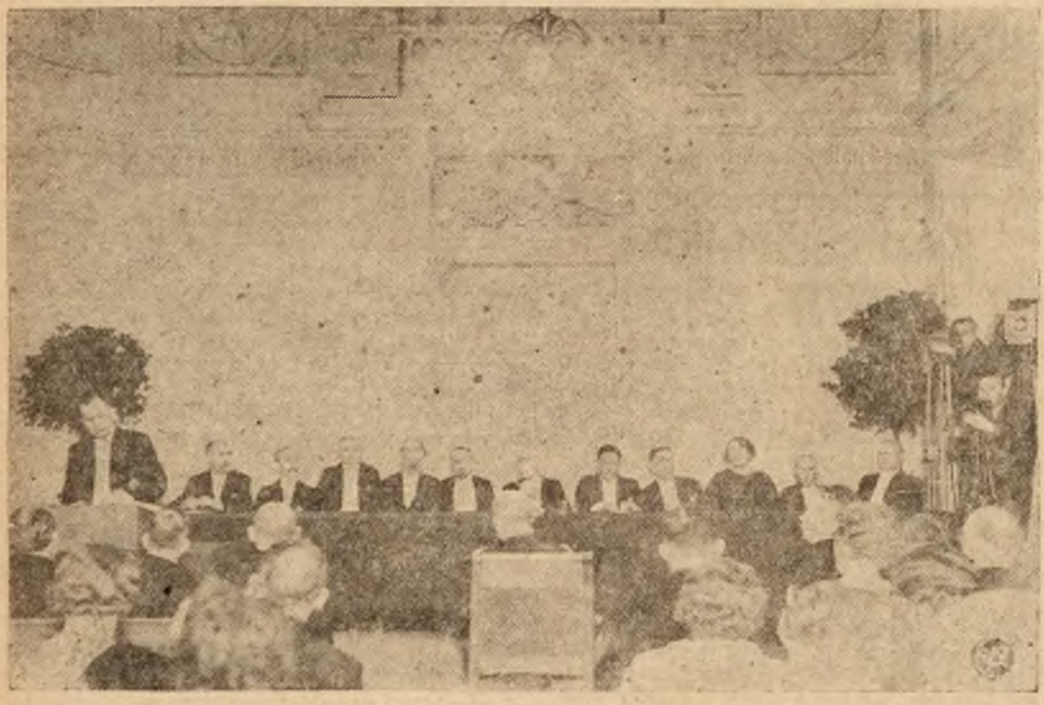
Autentyczny Rubens w Muzeum Narodowem. W ub. tyg. została otwarta w gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie wystawa obrazów ze zbiorów dr. Popławskiego, nabytych przez Zarząd Miasta. Wystawa obejmuje kolekcję 84-ch obrazów, reprezentujących malarstwo staroniderlandzkie, florenckie, holenderskie, niemieckie, francuskie, włoskie i hiszpańskie. Powszechne zainteresowanie budzi już dzisiaj oryginalny szkic olejny Rubensa „Chrystus upadający pod Krzyżem", repredukowany na zdjęciu.



Grecka księżniczka Eugenja, którą rzekomo ma poślubić król Edward VIII.



Nawet Szwajcarja się zbroi. W obliczu poważnej sytuacji politycznej w Europie, a zwłaszcza w związku z konfliktem niemiecko-francusko belgijskim armja neutralnej Szwajcarji uzupełniła i zmodernizowała swój sprzęt wojenny. Dozbrojenie szwajcarskie objęło siły lądowe i powietrzne. Na zdjęciu — nowy typ bomb, które zostały ostatnio nabyte przez armję szwajcarską, dla użytku lotnictwa wojskowego.





Nowy „nieśmiertelny" w gronie akademików literatury. W dniu 25 b.m. odbyło się w Warszawie uroczyste zebranie Polskiej Akademji Literatury, poświęcone przyjęciu nowego „nieśmiertelnego" Ferdynanda Goetla, wybranego do Akademji po śmierci ś. p. Piotra Choynowskiego. Zdjęcie (na lewo) przedstawia członków Polskiej Akademji Literatury. Od lewej do prawej: przemawia nowy akademik Goetel, siedzą akademicy: Irzykowski, Kleiner, Rzymowski, Zieliński, Staff, prezes Sieroszewski, sekretarz generalny Kaden Bandrowski, Boy, Nałkowska, Leśmian, Szaniawski. Zdjęcie (na prawo) przedstawia uczestników uroczystego zebrania. Siedzą (od lewej do prawej): Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, protektor Akademji gen. Rydz-Śmigły, b. premjer Jedrzejewicz, wicemin. Oświaty Błeszyński, wicemarsz. Senatu Makowski, wicemarsz. Sejmu Miedziński.

Obchód 50-cioletniej pracy artystycznej Aleksandra Wilińskiego

Wczorajsza premjera operetki millöckera „Biedny Jonatan" przeszła w uroczystym nastroju z okazji obchodu 50-letniej pracy kapelmistrza, Aleksandra Wilińskiego. Obchodowa część wypadła po akcie 2-im. Zgromadzili się na scenie przedstawiciele Tow. Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej, Tow. Przyjaciół Teatru Muz. „Lutnia", Zarządu Głównego Z. A. S. P., kierownictwa i zespołu obu teatrów wileńskich.

W serdecznych przemówieniach podkreślono długoletnią działalność jubilata, z której ostatni okres wypełniała praca dla scen wileńskich. Istotnie, wielkiego zasobu sił fizycznych i wytrzymałości nerwowej wymaga trudny zawód muzyczny, zwłaszcza przy obecnej niekorzystnej dla spraw sztuki konjunkturze. Toteż z podziwem patrzymy na Aleksandra Wilińskiego, który przeszedł tak długi okres czasu w pełni sił i nieosłabionej żywotności.

Publiczność łączyła się z wyrażanemi w przemówieniach życzeniami, serdecznie oklaskując jubilata, jednoczącego cenne kwalifikacje muzyczne z osobistemi zaletami charakteru.

Sprawozdanie z premjery „Biednego Jonatana" podamy wkrótce. **A. W.**

—o:O:o—

Koncert Isy Kremer

Wczoraj przy zapełnionej sali odbył się koncert wszechświatowej sławy pieśniarki Izy Kremer, która okazała się artystką pierwszorzędną w swoim rodzaju. Wykonała szereg pieśni ludowych w kilku językach w ujęciu b. charakterystycznem i pełnem rzetelnego wyczucia stylu.

Dziś odbędzie się jej drugi i ostatni koncert.

Z. W.

—o:O:o—

Miesiąc aresztu!

Wincenty Tuczyński, właściciel sklepu przy ul. Mickiewicza 11, skazany został przez starostę grodzkiego na miesiąc bezwzględnego aresztu za nieprzestrzeganie godzin handlu. Za to samo wykroczenie Tuczyński był już kilkakrotnie karany, co wpłynęło tym razem na wysoki wymiar kary.

Na wileńskim bruku

ZWŁOKI TOPIELCA.

Na brzegu rzeki Wilji, około przystani wioślarskiej „Błękitna Jedynka" w dniu 27 b. m. o godz. 11-ej ujawniono zwłoki nieznanego topielca, w wieku 35—40 lat. Zwłoki przesłano do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.



Poważne uszkodzenie spuścizny po ś. p. Biskupie Bandurskim

W dniu 15-ym bm., pisząc o przekazaniu spadkobiercom mienia po ś. p. Biskupie Bandurskim, wiedzieliśmy o tem, że znaczna część przedmiotów tego mienia, umieszczonego w wilgotnych pokojach, uległa uszkodzeniu lub zniszczeniu. Nie poruszaliśmy jednak tej sprawy, czekając aż Komitet Uczczenia Pamięci Biskupa Bandurskiego zajmie publicznie odpowiednie stanowisko.

Otóż przed paru dniami odbyło się posiedzenie tego Komitetu, na którem poruszono tę kwestję. Okazało się, że Komitet nie mógł ingerować w sprawie opieki nad mieniem spadkowem. Starał się coprawda przyśpieszyć postępowanie spadkowe, lecz starania te nie dały pozytywnego rezultatu.

Mienie spadkowe po ś. p. Biskupie Bandurskim, składające się, jak już o tem pisaliśmy, z przeszło 3 tys. tomowej bibljoteki, cennych obrazów, rękopisów i t. d., zostało wskutek czyjegoś zarządzenia przeniesione do wilgotnego lokalu, do kordegardy pałacu reprezentacyjnego. Skutki tych przenosin były opłakane. Zaginęła podobno korespondencja Biskupa Bandurskiego z Panem Prezydentem R. P. i Marszałkiem Piłsudskim, oraz testament Zmarłego. Wiele cennych książek pogryzły szczury. Obrazy zostały znacznie przez wilgoć uszkodzone. Dwa zegary antyczne są rozbite. Ornaty zostały zżarte częściowo przez pleśń, gipsowe zaś plakiety pomników mają poodbijane głowy lub ręce. Wyliczyliśmy tylko część szkód.

W takim stanie odebrali spadkobiercy, jak to sami stwierdzili na posiedzeniu Komitetu, mienie po ś. p. Biskupie Bandurskim.

Sprawa ta wymaga oficjalnego wyjaśnienia oraz ustalenia odpowiedzialności za to, co się stało. **(w)**

Nie sprzedawać za bezcen Pożyczki Inwestycyjnej!

Jak się dowiadujemy ze sfer gospodarczych 3% Pożyczka Inwestycyjna w obrocie nieoficjalnym w Warszawie notowana jest w cenie ok. **73 zł. za 100 złotową obligację.**

Królewszczyzna bez wody

Wskutek zepsucia się na stacji kol. w Królewszczyźnie pompy motorowej, wodne hydranty kolejowe zostały zamknięte dla ludności cywilnej. Wobec tego ludność Królewszczyzny pozostała bez wody. Delegacja ludności zwróciła się do naczelnika oddziału drogowego PKP w Królewszczyźnie z interwencją o szybkie uruchomienie pompy.

Jednocześnie ludność ma zamiar zwrócić się do starosty powiatowego z prośbą o zarządzenie wybudowania przynajmniej jednej studni publicznej w Królewszczyźnie.

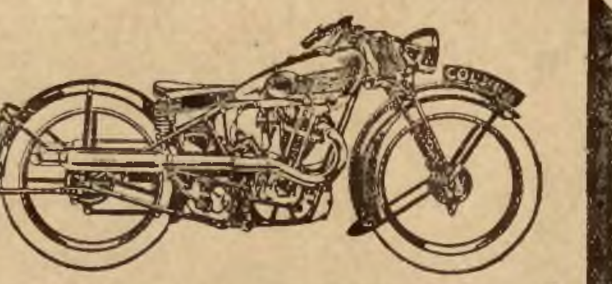
Giełda pieniężna w Wilnie

notowała w dniu 28.III 1936 r. (w żądaniu— w płaceniu):

Dolary 5,31—5,30; lity 87,00—85,00; łaty 129,00—127,00; korony est. 121,00—119,00; 5-rublówki złote (za 10) 48.40—48,20.

5 proc. I. Z. T-wa Kred. m. Wilna, serja „K" — 73,00 (tranzakcje).









Radjowa muzyka lekka w niedzielę

W dniu 29 marca, jak zwykle w niedzielę, nadaje Polskie Radjo szereg audycyj o pogodnym, lekkim charakterze. Na pierwsze miejsce wysuwa się koncert ulubieńców radjowej publiczności — Chóru Juranda. Wesołe piosenki, niektóre utrzymane w dowcipnej gwarze lwowskiej, zabawią doskonale radjosłuchaczy (16.15). Charakter dzielnicowy nosić będzie również o godz. 16.50 „Krakowska migawka regjonalna". Melodje miłe, popularne grać będzie również zespół Stefana Rachonia o godz. 17.10 i o godz. 22.00 Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją Z. Górzyńskiego. Dwie audycje z płyt mianowicie w porze obiadowej — z udziałem świetnych śpiewaków J. Mac Donald i A. Piccavera, oraz wieczorem muzyka taneczna uzupełniają niedzielny program muzyki lekkiej.

Wileński koncert symfoniczny

Program koncertu symfonicznego, który transmitują rozgłośnie Polskiego Radja w niedzielę o godz. 12.15 z Wilna, jest niezmiernie interesujący. Stanisława Korwin-Szymanowska, artystka o rzadko spotykanej kulturze śpiewaczej, wykona z towarzyszeniem Orkiestry „Kołysankę" Mozarta i arje z dzieła Debussy'ego u nas prawie zupełnie nieznanego p. t. „Syn marnotrawny". Orkiestra pod dyrekcją A. Wyleżyńskiego odegra muzykę baletową z opery Glucka, również mało znanej, „Parys i Helena". Symfonję D-Dur Haydna, w czasach ostatnich rzadko grywany poemat symfoniczny Opieńskiego „Zygmunt i Barbara", utwór Duparca „Phidyle" oraz fragmenty z baletu Maliszewskiego „Syrena".

Maurycy Janowski śpiewa w radjowym koncercie symfonicznym

Przyjemny, zastosowany do niedzielnego nastroju, jest program koncertu symfonicznego P. R. dnia 29 marca o godz. 20.00. Orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją M. Mierzejewskiego wykona utwory Webera i Rossini'ego, oraz Griega muzykę symfoniczną, skomponowaną do dramatu Björnsona „Sigurd Jorsalfar". Bohaterem tego dramatu jest legendarna postać staroislandzkiej sagi o tem samem imieniu. Jako solista koncertu wystąpi znany dobrze radjosłuchaczom śpiewak Maurycy Janowski, któremu towarzyszyć będzie przy fortepjanie prof. L. Urstein.

„Savonarola"
Wielkie historyczne słuchowisko w Teatrze Wyobraźni

Wszelkie historyczne słuchowiska, oparte na autentycznych materjałach, mają u radjosłuchaczy zapewnione powodzenie. Ożywiają one zamierzchłe epoki, zdarzenia i postacie w aktorskich kreacjach Teatru Wyobraźni. W dniu 29 marca o godz. 18.15 i 30 marca o godz. 17,20 wchodzi na afisz Polskiego Radja wielkie słuchowisko historyczne p. t. „Savonarola", napisane przez Józefa Mayena. Przed mikrofonem warszawskim roztoczy się w dwóch wieczorach szeroka panorama słuchowiskowa, malująca wspaniałą i groźną epokę Medyceuszów we Florencji, z końca XV wieku, na której tle wyrasta surowa, ascetyczna postać mnicha Savonaroli, potępiającego i zwalczającego występek i rozwiązłość obyczajów ówczesnej epoki. Słuchowisko składa się z dwóch części: w pierwszej wre walka o władzę nad Florencją, między domem książęcym, a ludem zrewoltowanym przez Savonarolę; w drugiej — krótkotrwały triumf Savonaroli kończy się jego klęską — spaleniem na stosie.

Robotnicy kanalizacyjni przystępują do pracy

W dniach najbliższych rozpoczną się w Wilnie miejskie roboty kanalizacyjne i wodociągowe, na których będzie zatrudniona większa liczba bezrobotnych. W obecnym roku zarząd miasta dysponuje na ten cel sumą 590 tysięcy złotych: z własnych kredytów zarządu miejskiego około 450 i z Funduszu Pracy — 140 tys. zł.

W związku z nastaniem sezonu tych robót bezrobotni robotnicy kanalizacyjni interwenjowali w zarządzie miasta i w Funduszu Pracy w sprawie 1) ustalenia cennika płac, 2) uznania delegatów związku robotników kanalizacyjnych i 3) przyjmowania do pracy wykwalifikowanych robotników. Po kilku konferencjach sprawa została wyjaśniona na tyle, że w poniedziałek przystępują do pracy pierwsze partje bezrobotnych.

(w).

Magistracka Komisja Teatralna

Ostatnia Komisja Teatralna w obecności prezyd. Maleszewskiego obradowała nad dwiema pozycjami artystycznemi które łączą się tak ściśle ze społecznemi stronami życia, że należy na nich skupić podwójną uwagę.

Zacznijmy od Objazdowego Teatru. O konieczności i misji kulturalno politycznej, jaką taki teatr spełnia, rozwodzić się nie trzeba. Dotąd teatru ściśle popularnego nie mieliśmy. Sztuki grywane przez objazdowe teatry są raczej dla inteligencji. Ale i ona potrzebuje wszak „strawy duchowej". Potrzeby szerszych warstw zaspakajają zespoły amatorskie, grywające repertuar mało wartościowy i ograny. Losy teatrów objazdowych są tragiczne. Ostatnio zlikwidował się teatr podolsko-pokucki pod dyr. Zuzanny Łozińskiej, na Wileńszczyźnie musiała zaprzestać pracy p. Zelwerowiczówna. Artyści przeżywają w swych podróżach istną katorgę niewygody, przemęczenia i nędzy. Sto złotych miesięcznie, to gaża aktorska. Utrzymać się i ubrać z tego dość rudno.

Mimo tak groźną przeszłość, dyr. Szpakiewicz chce i oświadcza na zebraniu, że będzie prowadził grupę wyjazdową i że po Świętach zacznie te objazdy. Chodzi o pewne subsydja, które dziś są o wiele za małe, Teatr Wileński wspomaga jak może kostiumerją, meblami, dekoracjami. Najgorzej, że Min. Kolei nie daje wagonu II kl., choćby starego nieużywanego typu, a zniżki 30 proc. są za małe, by ta impreza mogła się utrzymać.

W dyskusji p. Wysłouch zaznacza, że raczej Rząd niż Magistrat powinien subwencjonować tę akcję nietylko kulturalną ale i polityczną. Wszyscy się zgadzają, że należy zwrócić się do Warszawy o ten darmowy wagon dla zespołu, co zupełnie rozwiąże kwestję, lepiej spewnością, niż obciążanie wileńskich teatrów nowym podatkiem, niemożliwym przy obecnych mizernych dochodach. Mówiono też o repertuarze dla takich teatrów, o konieczności urządzania widowisk ludowych na powietrzu, o konkursach na sztuki popularne (były takie robione i nic nie dały w wyniku), o konieczności dawania dla wsi i miast przedstawień łatwych i zrozumiałych, w którychby literatura piękna łączyła się dyskretnie zastosowaną dozą dydaktycznych elementów.

Następnie omawiano sprawę teatrów rewjowych. Referował o Sali Miejskiej p. Borski, który od dwóch lat prowadzi tam szczęśliwie swoje nader udatne przedstawienia. Paru przedmówców wyrażało się sceptycznie o wartości społecznej takich przedstawień, nawet wyrażano obawy, że „kawały" demoralizują. Prezydent Maleszewski domagał się teatru ludowego i odpowiednio moralizujących sztuk, znów wypłynęła sprawa repertuaru. Ogólnie zgodzili się obecni, że teatr Rewja w Sali Miejskiej potrafił urobić sobie żywo reagującą publiczność, najszersze warstwy otrzymywały tam pokarm duchowy nie najszczytniejszego gatunku, ale jednak bynajmniej nie demoralizujący. Teraz trochę się frekwencja zmniejszyła wskutek istnienia konkurencyjnego teatrzyku „Murzyn" o którego niższym poziomie też mówiono. P. Borski dał u siebie 66 premjer, dla 600 tys. widzów, z których 400 tys. płacili po 25 gr.

Obecni stwierdzili, że programy były zajmujące, że pornografja była możliwie wykreślona, że repertuar trochę się wyczerpał, bo świeży materjał nie napływa, zresztą tak jest w takich teatrzykach, że zespoły przyjeżdżają ze swymi gotowymi kawałami i piosenkami.

W rezultacie po bardzo długich dyskusjach i enuncjacjach w których wyrażano pragnienie, by program był na pewnej wysokości i nie obniżał się zabardzo, wyrażono pogląd, że dwóch rewij dla Wilna jest zadużo i że ta, która grywa w Sali Miejskiej, ma większą wartość. **Hro.**

Zaszczytne wyróżnienie

Zaszczytne wyróżnienie stało się udziałem znanych zwijek „Morwitan". Jak się dowiadujemy, doskonała bibułka tych zwijek została zastosowana specjalnie do wyrobu papierosów dla Pana Prezydenta Rzplitej, co świadczy o naprawdę wysokim poziomie wyrobu „Morwitan".

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **Referat.** Tegoroczna rocznica proklamowania w Mińsku w 1918 r. Niepodległej Republiki Białoruskiej będzie obchodzona bardzo skromnie. Ani uroczystych nabożeństw, ani bankietów nie będzie. W sali Białor. Instytutu Gosp. i Kult. będzie wygłoszony jedynie przez M. Szkielonka okolicznościowy referat.

— **Z niwy wydawniczej.** Niedawno wyszedł z druku nowy utwór sceniczny M. Maszary p. t. „Czart z pod pieca".

— **Z Białorusi Sowieckiej.** Jak donosi prasa sowiecka, obecnie Białoruś Sowiecka jest skolektywizowana w 86 proc. W r. ub. skolektywizowano 106.405 gospodarstw. **F.**

Nowy rozkład lotów

Zgodnie z nowym rozkładem lotów, który wchodzi w życie na polskich linjach lotniczych z dniem 19 kwietnia r. b. i obowiązywać będzie do 3 października r. b., samoloty odlatywać będą z Warszawy codziennie, nie wyłączając niedziel, do Wilna o godz. 7.10. Z Wilna w dalszą drogę do Rygi i Tallina odlot we wtorki, czwartki i soboty o godz. 9.10.

W kierunku do Warszawy samoloty odlatywać będą codziennie, nie wyłączając niedziel. Z Wilna o godz. 17.10 (począwszy od 1 września o godz. 15.10). Z Tallina do Rygi i Wilna (Warszawy) w poniedziałki, środy i piątki o godz. 14.15 (począwszy od 1 września o godz. 12.45).

Echo „Hromady"

Wczoraj w VI-tym dniu procesu 16-tu Białorusinów i Żydów, oskarżonych o działalność antypaństwową, w dalszym ciągu przemawiali obrońcy, a następnie replikował prokurator i obrona.

Wyrok będzie ogłoszony jutro o godz. 13-ej pp. (w)

EUGENJA KOBYLIŃSKA 27

Pamiętnik nauczycielki

Stanowczo zainteresowała mię ta sprawa. Irytujące były enuncjacje Zosi na temat „bóstwa". Nie rozumiałam dobrze tego nastroju. Dotychczas Zosia wydawała się rozsądną dziewczynką, zupełnie na miejscu. Nie dostrzegłam w niej żadnej fałszywej egzaltacji. A tu nagle ukazały się w jej psychice jakieś pęknięcia, z których sączyło się cierpienie. Zauważyłam na pauzie jej załzawione oczy.

— No co?—spytałam z nagłą serdecznością.—Nic się nie posuwa naprzód?

— Nie!—odrzekła.—Znowu rozczarowanie! Myślałam, że Ala da się pocieszyć. Pani wie, jak ona tęskni po Jance? Więc ofiarowałam jej swoją przyjaźń. A ona...

Zosia mężnie przełknęła coś w gardle i zamilkła. Nie chciałam jej o nic pytać. Lecz zmartwiona dziewczynka sama mówiła dalej.

— O! to się nazywa miłość! Powiedziała mi, że Janki nikt jej nie zastąpi. Kocha ją ponad wszystko. Dziwi się, że mogę napastować osobę, która jest pogrążona w takim żalu. Widzi pani! A mnie tak nikt nie kochał! Misia jest cudowna, ale nie zwraca na mnie najmniejszej uwagi. Powieszę się — czy co?

— Trudno! Wymagasz zielonych oczu, ciemnej cery, będziesz kandydatkę mierzyła metrem, czy ma godną twej przyjaźni wysokość, a to komplikuje bardzo sprawę.

— Mniejsza o zielone oczy — zrezygnowała Zosia. — Ale wyznaję, że pragnęłabym podziwiać moją przyjaciółkę. Nie rozumiem miłości bez podziwiania.

— Oj, zdaje się, że ciągle jesteś na fałszywej drodze. Ale brnij dalej. Może znajdziesz rozwiązanie.

* * *

Trudno w klasie być nieszczęśliwą! Duże jasne okna, jasne ściany, cień białych firanek w górze nad zielenią wazonów, drzwi na korytarz, po którym często ślizga się słońce, gwar, spływający po sercu przenikliwą muzyką; tłum dziewczynek, zawsze gotowych do odezwania się na czyjś przyjazny okrzyk — czyż to mało? Nawet bez przyjaciółki „od serca" tyle tu koleżanek, uczynnych i życzliwych. Z ich grona bez wielkich kłopotów można wyłuskać osóbkę, chętną do podzielenia niebezpieczeństw jakiegoś karkołomnego przedsięwzięcia. A że Zosia była ruchliwą i przedsiębiorczą, więc znalazła sobie cudowną zabawę. Zabawa polegała na „odbijaniu" komuś przyjaciółki. O, nie na zawsze. Na jakiś czas. Zosia robiła to bardzo zręcznie. Niby niechcący. Miała też w sobie mściwą radość na widok zmartwionych oczu jakiejś szczęśliwej „posiadaczki". Niech pocierpi. Są przecież ludzie, którzy ciągle cierpią z tego powodu. Chorzy są na niedosyt uczuciowy. Muszą się więc leczyć jak mogą. Trudno. Więc Zosia „leczyła się". Czyniła to hałaśliwie. Napozór była wesoła i pociągała pomysłowością, jeżeli chodziło o figle. Umiała zrobić coś niesłychanego, co wymagało później szerszego omówienia podnieconej klasy. Czyniło to ją zajmującą i torowało drogę do zasłużonej sławy szkolnej. Narazie więc Zosia pławiła się w tej rozgrzanej atmosferze i Misia rzadziej spotykała na swojej drodze wiernopoddańcze spojrzenie wzdychającej adoratorki, która teraz fruwała z piętra na piętro, wywołując oburzenie stroskanych woźnych. Pewnego dnia zgrzana i zhasana wpadła na rogu korytarza prosto w moje ramiona.

— Ciągle zagrażasz moim zębom—stwierdziłam — No, ale jak twoje sprawy?

— Byczo jest — odrzekła beztrosko. — Nie mogę opędzić się od dziewczynek z chwilą, gdy przestałam szukać przyjaciółki i nic sobie z niej nie robię.. Zupełnie jestem zadowolona. Trzeba polegać tylko na sobie. To jest najmądrzejsza polityka. Pociąga innych. Polska też ją powinna stosować. Polska też jest, mojem zdaniem, samotna i musi polegać jedynie na sobie. A na kogo mogłaby liczyć w Europie? Może na Niemców? Nigdy! I ja nie liczę na nikogo. Zawieram tylko chwilowe pakty według uznania!

(D. c. n.).

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Bronisława Ludwika Michalskiego

książka pośmiertna

(Bronisław Ludwik Michalski — Spotkanie z brzozą. Warszawa 1936 Nakładem księgarni F. Hoesicka; str. 50).

Zamieszczony na początku książki krótki życiorys informuje, że Michalski urodził się w 1903 roku, na Podolu. Studjował we Lwowie. W roku 1920 jako ochotnik brał udział w walkach 5 p. p. leg. W pierwszym okresie swej twórczości był pod wpływem również przedwcześnie zmarłego poety, a swego przyjaciela, Jana Zahradnika. Lata 1929—1933, lata najbujniejszej ekspansji młodej poezji polskiej spędził wśród poetów lubelskich, tam też, w Lublinie wydał tom wierszy p. t. „Wczoraj“. Z lublinia kami również wyemigrował do Warszawy, gdzie przygotował drugi tom wierszy, teraz właśnie przez przyjaciół wydane „Spotkanie z brzozą“. Wiersze te publikował w czasopismach literackich. Dwa z nich — „Pamięci listopada“, oraz „Dzwony“ drukowała „Kolumna Literacka“. Zmarł śmiercią tragiczną w nurtach Wisły, w lipcu ubiegłego roku.

Bronisław Ludwik Michalski nigdy nie był poetą popularnym. Mimo że wiersze jego pojawiały się w wielu pismach, mimo że z wielu poetami łączyły go więzy przyjaźni, nigdy nie był „swoim człowiekiem“ dla jakiejkolwiek bądź grupy, czy koterji. Wiekiem i zewnętrznemi cechami „formy“ poetyckiej najbardziej może z wszystkich młodych zbliżony do skamandrytów, daleki był od nich swą organizacją psychiczną i klimatem swej twórczości. Zwrotka jego, dźwięczna i zgrabna nigdy jednak nie posłużyła — jak u tamtych — za narzędzie werbalnego efektu. Jeśli już mówimy o klimacie twórczości Michalskiego, to niesposób przeoczyć, jak bardzo był intymno-osobisty, jak ściśle wiązał się ze zmysłowem odczuciem przyrody, jak czysta i prosta była jego liryka — te w dawnym sensie „liryczna“, wyczarowująca zapachy kwiatów i wodiki nieba.

Znowuś rozpruł ciężką suknię nocy
pazurami skroś srebrzącej pasji.
Pierś jej naga w obłokach się toczy,
brzuch i nogi w ekstazie. — Nie zaśniesz!

— — — — — — — —

Kołysany w pląs rytmem wesołym
krążę, anioł strącony, pochodnia:
kształt w olśnieniu zbratanych żywiołów
ziemi, wichru i wody i ognia.

Skądże to przeciwstawienie? Co mąci bezgrzeszną pogodę wegetatywnego trwania? — Ach, widać jest prawdą to, czego nas uczy historja literatury; są ludzie, są takie zjawiska poetyckie, które nie znoszą transplantacji na grunt miejski, wielko-miejski. Zatopionym po uszy w hałaśliwy nurt spraw miejskich, niełatwo nam nieraz zrozumieć, jak to się dzieje, jak się dochowały do dziś takie bukoliczne organizacje. Trzeba czytać wiersze Michalskiego, wżyć się w przenikającą słowa szczerość jego zrośniętych z oddechem rytmów, by zrozumieć tęsknotę poety:

...wrócić kiedyś jeszcze, jak ja do ciebie wracam
(sprzęgnięci dziwnym węzłem w płynnym kręgu kosmosu),
by siąść w ogrodzie starym, wiosny na brzmiałym pracą
i uśmiechnąć się bzom w miękkich objęciach rosy.

Oderwany — gdy się mówi o Michalskim słowa te zdają się nie zawierać ani cienia metafory — oderwany od podłoża, przeżywający w sobie codzienny, zabójczy konflikt z otaczającemi warunkami, traci siły żywotne, czuje się jakby zawieszony nad coraz bardziej hypnotyzującą go otchłanią:

Nie lękaj się tego słowa. Ono osłonną
mgiełką treści. Treść naszą ojczyzną.
Trzeba jej spojrzeć w twarz, marszczoną
liljowemi smugami tęsknoty, w otchłań—
oczami tęsknoty i uśmiechnąć się do niej,
a odpłaci uśmiechem jakiego są próżne
sny najczulszych poetów, mistrznych
poetów.

To nie była literatura, a — pamiętnik: najdziwniejsze może, wśród dzisiejszych prądów, choć najprawdziwiej artystyczne zjawisko. Z trwogą śledzimy więc dalsze karty:

Samotnych nocy aniołowie,
mnąc jedwab ciszy, mkną nade mną.
Samotnych nocy aniołowie:
czarnych motyli trzepot w ciemność.

— — — — — — — —

Wracam. Złocone dnia podkowy
brzęczą i błękit i szyb osiem.
Na ustach pachnie lilją słowo:
nokturn — krwawy mosiądz.

Trzy ostatnie wiersze Michalskiego znaleziono już po katastrofie. Sprawdzają one w sposób najwyższy ten zrost przedziwny poety i człowieka.

J. M.

ARON PIRMAS.

MODEL 1936

Dziś wieczorem w pracowni w cieniu wiązów i lip
Gdy księżyc sierpem zgarnie krokusy z niebiosów
W wiersz kunsztowny przerobi jasność twoich włosów
I sprzeda go w drogerji — twój warjat, twój Filip.

Zapłacą moc pieniędzy! — Może dziesięć złotych?
W dzień naprzykład aplikant nie zarabia tyle
Kupimy ryż, wanilję i płytę z kadrylem
I parę pelikanów — najlepsze maskoty.

Wiesz: mówiono w holdingu, na giełdzie i w Trustach —
Są uśmiechy, są usta, są szeregi imion
One płyną strumieniem — w nas nic nie zostawią.

Na linie twej tęsknoty, w windzie z aluminjum
Przesuwam się po piętrach, zdarzeniach i lustrach
Na dach, na którym stoi ulubiony awion.

Joseph Conrad — człowiek czy artysta*)

W naszej fragmentarycznej literaturze o Conradzie książka J. Ujejskiego stanowi punkt zwrotny idei niewątpliwie asumpt do dalszych systematycznych badań nad artyzmem tego fenomenu literackiego. W przedmowie Ujejski nie nazywa swego dzieła „monografją naukową“, z rzadką skromnością uprzedza on sądy czytelników, podając jako najważniejszy cel udzielenie o Korzeniowskim „trochę informacyj“, by w ten sposób ułatwić czytelnikowi (niekoniecznie smakoszowi literackiemu) przeżycie i przemyślenie — pisarza — w całości“. Z tego prawdopodobnie powodu Ujejski wybrał metodę pracę pracy łaką, któraby ograniczała naukową suchość wykładu i pozwoliła do materjału zbliżyć się nietylko z talentem, ale z sercem i wyobraźnią. Ogólnie więc można książkę zaliczyć do rodzaju biografij a i sam autor określa ją jako biografję psychologiczną“ (str. 110). Materjałem dowodowym są tu więc nietylko teksty powieści Korzeniowskiego ale także i równie ważne — listy Conrada, jego prywatne zwierzenia na różne tematy (nietylko związane z sztuką), prywatne życie i sprawy. To też z całości dzieła wychodzi do nas nie Conrad — artysta ale Conrad — człowiek. Przez to zbliżenie czytelnika z Conradem, książka Ujejskiego staje się czemś arcymiłem. Czytelnik niezmanierowany żadną metolą naukową i szukający w dziele przedewszystkiem tętna krwi żywej — czytelnik dla którego właśnie Ujejski swoją książkę pisze — przjmie książkę z wdzięcznością. Pomijając zastrzeżenie fachowców w odniesieniu do metody studjum Ujejskiego, należy podnieść objektywną wartość całej masy uwag i sądów niezwykle subtelnych.

Do szczególnie ważkich o fundamentalnym charakterze należą tu sądy o technice pisarskiej Conrada (Conrad i sztuka, estetyzm Conrada). W rozdziałach traktujących o tych kwestjach spotykamy mnóstwo spostrzeżeń, które w przyszłości posłużą badaczom za drogowskazy do trafnie postawionych problemów. To też po przeczytaniu książki wydaje się rzeczą niewątpliwą, że pierwsze dzieło nasze o Conradzie jest utrafione i nie można wyobrazić sobie dlań innej metody jak ta obrana. Osobowość Conrada, — tak zrośnięta z fikcyjnym światem jego sztuki przez to właśnie, że sztuka jego jest jakgdyby snuciem wspomnień jedynie, — tłumaczy się poprzez tę sztukę i naodwrot świat jego powieści potrzebuje ciągłego kontaktowania z osobowością autora. W ten sposób postawiony problem pozwolił Ujejskiemu (przy pomocy tekstów) obalić błędne pojmowanie sztuki Conrada przez niektórych krytyków angielskich jako romantycznego czy realistycznego opisu krajów tropikalnych, a jako problem naczelny wysunąć zagadnienia estetyczno moralne (Conrad uważał za abstrakcję rozgraniczanie uczuć i doznań ludzkich na wyłącznie estetyczne i natury moralnej. Por. str. 133). W takiem ujęciu staje przed nami Conrad inny; to nie literat, który wiedzie nas w egzotyczne kraje tropikalne, aby budzić doznania podobnego rodzaju, co np. Ossendowski, ale jest to artysta — człowiek, dla którego wartością pierwszoplanową jest „idealny walor rzeczy, zdarzeń i ludzi“ z całym swym moralnym klimatem. Fabuła staje się tu materjałem ilustracyjnym, a morze — sceną, nie celem wysiłków. — Celem jest „nieopanowany ocean ludzkiego życia“.

Mieczysław Kotlicki.

*) Józef Ujejski — O Konradzie Korzeniowskim — Warszawa 1936.

O studentach - recenzentach i nowej modzie

Ten trochę bajkowy tytuł bardzo mnie kusi, żeby właśnie w bajkowej formie (bez niczyjej więc urazy) odmalować obrazek dość wesoły narazie, ale który, (ponieważ farby pod wpływem czasu ciemnieją), obawiam się, coraz bardziej będzie melancholijny. Niestety, okoliczności nie sprzyjają mi narazie w tej obywatelskiej akcji, odkładając więc do sposobniejszej pory dzieło i zasługi, parę ledwie słów dorzucę do artykułu Karola Irzykowskiego („Pion“ Nr. 12), który z perspektywy dla wielu naszych awansujących młodzieńców poprostu niedostępnej ocenia z właściwą mu przenikliwością najbliższą przyszłość krytyki literackiej w Polsce. (Przypomnijmy nawiasem, że podobny, sceptyczny obraz kolejnej zmiany mód literackich w latach 1935—1950 naszkicował swego czasu w „Kol. Lit.“ p. Aron Pirmas). Oto więc z artykułu Irzykowskiego cytaty najbardziej esencjonalne:

...„W rozprawie „O godności krytyki“ wytuszczam, że krytyka jest sztuką stosowaną, że recenzent i krytyk są skrępowani i rozmiarami odcinka w dzienniku i wymaganiami publiczności, przeto krytyka nie może być tem, czem by mogła być np. jakaś praca laboratoryjna (seminaryjna) na temat diagnozy jakiegoś dzieła literackiego, wyliczająca pod I, II, III, 1, 2, 3, a, b, c, wszystkie cechy tego dzieła, styl, metafory, treść, proporcję budowę, myśl i t. p.— mam na myśli jako wzór elaborat Witkiewicza o Wniebowstąpieniu Rytarda o czem pisałem w Walce o treść). Krytyk dziennikarski musi obrać postępowanie skrócone, człony jego rozumowania mogą się albo zupełnie ukrywać, albo chwilami tylko przebłyskiwać w jakimś zwrocie, przymiotniku, wnioski mogą wyprzedzać przesłanki it. p...

...Profesorzy uniwersytetów i gimnazjów mają odmienne interesy niż krytycy aktualni. Oni badają i nauczają twórczość poetycką już dobrze ustaloną: Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, choćby Norwida, Żeromskiego i t. d. Oni nie są odpowiedzialni za bieżące losy literatury polskiej. To też lubią w stosunku do bieżącej twórczości przybierać ton protekcyjny, wujaszkowski, aby zyskać opinję ludzi obdarzonych intuicją i dobrym smakiem. Bo ich to nic nie kosztuje. Natomiast krytyk za każdym razem znajduje się wobec rzeczy nowych, nieustalonych, musi sam rozstrzygać, często pod terorem krytyki nieoficjalnej, terorem szkół, klik, partyj i stosunków towarzyskich. On dopiero dokonywa selekcji, przygotowuje materjał dla przyszłych profesorów.

...Postulaty... sprowadzają się właściwie do tego, żeby krytycy posługiwali się dobrą poetyką. Naturalnie. Nic to nowego. Ale najlepsza poetyka nigdy nie będzie dawała gwarancji absolutnej, matematycznej, takiej jaką dawała waga w „Żabach“ Arystofanesa, którą się posługiwali bogowie przy ocenie dramaturgów greckich. Zamiast piły biograficznej i ideologicznej wystąpi na widownię jeszcze gorsza i straszniejsza piła: technicyzmu literackiego. Oczywiście także nasza literatura musi przejść przez to; zapewniam p. [illegible] z doświadczenia, że tutaj zbójectwo i dowolność nas krytyków będą jeszcze większe i przykrzejsze. I bardziej narażone na śmieszność, bo uwagi biograficzne, ideologiczne i t. p. mają zawsze jakąś wartość (jako kawałek historji, jako publicystyka, psychologja, socjologja), podczas gdy poetyka, jeżeli nie jest bardzo dobra, jest śmieszna i pretensjonalna“.

Te spostrzeżenia sformułowane ogólnikowo dla każdego obserwatora młodego pokolenia literackiego mają walor najprawdziwszego autentyzmu. Do pism literackich, do szpalt recenzenckich zwłaszcza, wdziera się coraz wyraźniej pokolenie raczej wymusztrowane, niż kulturalne. Sprawa ta wymaga tła socjologicznego, próbował postawić problem **J. E. Skiwski** w artykule „przemilczany najazd“ (w „Pionie“, a potem w książce „Naprzełaj“), wiele ciekawych uwag z innej znowu strony dorzucił **Melchjor Wańkowicz** („Z ojca — miecza i matki — sakiewki“), nie doczekała się jednak dotąd ani właściwej analizy, ani nawet należytego zainteresowania. A tymczasem ten właśnie problem **„pierwszego pokolenia kulturalnego“**, tak go nazwijmy, i niebezpieczeństwo — obyż tylko przejściowe! — kryzysu kulturalnego **wzrasta** wobec tendencyj t. zw. formalistycznych, modnych właśnie w tych środowiskach, które oficjalnie ogniskują promieniowanie kultury — w uniwersytetach.

Młody student, absolwent beztradycyjnej przeważnie szkoły, produkt wiele pozostawiającego do życzenia środowiska, przychodzi, powiedzmy na polonistykę. Czemże jest t. zw. formalizm, w którego sosie będzie się teraz smażył przez 4—5 lat? — Jest sublimowanym ekstraktem tej kultury, którą nasz młody powinien dopiero poznać od podstaw. Stanowisko formalistyczne zamyka pewien okres kulturalny, przybierają je ludzie, dla których treść zjawisk jest dostępna i zrozumiała sama przez się, od lat, od wielu lat przynajmniej. To też w rozmowie dwóch „formalistów“ starszego pokolenia problemy dzieła **jakby nie istnieją** — oni smakują tylko robotę. Dla naszego zaś adepta... **nie istnieją naprawdę** — on się jeszcze nie zdążył z niemi zapoznać... To też nic nie rozumiejąc, darmo nadstawia uszu...

Jako rezultat takiego w życiu kulturalnem udziału... na wiarę po kilku latach mamy jegomościa, **który się przystosował.** Przejął i (na ślepo) przejaskrawił żargon mentorów, ich manjery. No i udaje zblazowanego. Proszę tylko zwrócić uwagę na styl krytyckich elaboratów młodego pokolenia naszych formalistów, na ten horrendalny żargon właśnie „technicystyczny“, pokrywający ubóstwo (sztucznie wywołane!) zainteresowań. Proszę rejestrować choćby taki drobiazg — ile razy zamiast oceny merytorycznej jakiegoś odczytu, artykułu, czy poglądu usłyszycie banał tak specyficzny dla nowej mody: — „hm, ciekawe ujęcie...“

Polemizując z formalizmem pisał kiedyś Boy p. t. „Myć zęby, czy ręce?“ — W interesie poziomu kultury literackiej najbliższych lat trzydziestu należałoby krzyczeć głośno o... łaźnie z prysznicami.

Józef Maśliński.

RADJO

W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 29 marca 1936 roku.

9,00: Czas i pieśń; 9,03: Gazetka roln. 9,15: Muzyka; 9,40: Dziennik por. 9,50: Program dz. 10.00: Capriccia orkiestrowe; 10,30: Transm. nabożeństwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Życie kulturalne; 12,15: Poranek muzyczny, wyk. Ork. Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych pod dyr. Adama Wyleżyńskiego i Stanisławy Korwin-Szymanowskiej; 13,00: „Granica“ epizod z pow. Zofji Nałkowskiej; 13,20: D. c. koncertu z Wilna; 14,00: Audycja literacka; 14,25: Koncert życzeń; 15,00: Na swoją nutę; 15,35: Pierwszy raz przed mikrofonem — słuchowisko wiejskie w oprac. Stanisławy Nowakówny; 16,00: Opowiadanie dla dzieci; 16,15: Chór Juranda śpiewa; 16,40: Pogadanka aktualna; 16.50: Krakowskie migawki regjonalne; 17,10: 1000 taktów muzyki; 18,15: Premjera słuch. oryginalnego Józefa Mayena „Savonarola“ — Wieczór I-szy „Walka o Florencję“; 19,00: Program na poniedz. 19,10: Koncert reklamowy; 19,20: Wiad. sportowe; 19,25: Utwory Mozarta; 19.45: Co czytać? 20.00: Koncert symf. 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Podróżujmy; 21,45: Wiadomości sportowe; 22.00: Koncert. Transm. z Berlina; 23,00: Wiad. met. 23,05: Muzyka tan.

PONIEDZIAŁEK, dnia 30 marca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka; 7.50: Program dz., 7.55: Informacje; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Ryszard Straus — Walc; 12.20: Chwilka społeczna; 12.25: Artur Sullivan. Wyj. z op. kom. „Mikado“; 13.25: Chwilka gospod. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Trio salonowe P. R.; 16.00: Lekcja jęz., 16.15: Kamil Saint-Saens, „Karnawał zwierząt“; 16.40: Minuta poezji; 17.00: U podstaw odrodzenia na Śląsku; 17.10: Dziesięć minut wiolonczeli; 17.20: Prom. — słuch. Józefa Mayena „Savonarola“. Wieczór II-gi „Zwycięstwo“; 18.00: Recital fortepianowy Felicji Blumentalówny; 18.30: Program na wtorek; 18.40: Piosenki; 18.55: Pogadanka aktualna; 19.05: Ze spraw litewskich; 19.15: Pierwszy człowiek na Wileńszczyźnie, odczyt wygł. dr Helena Cehak-Hołubowiczowa; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.45: Audycja poświęcona pamięci Romualda Mielczarskiego; 20.05: Muzyka operetkowa; 20.30: Franz Schrecker: Łabędzi śpiew; 20.45: Dzien. wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Mały koncert; 21.30: Z niemieckich operetek; 22.00: Koncert symfoniczny; 23.00: Wiad. met.; 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

KRONIKA

Niedziela 29 Marzec

Dziś: Eustazjusza W.

Jutro: Anieli i Wiktora

Wschód słońca—godz. 5 m. 03

Zachód słońca—godz. 5 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 28.III. 1936 r

Ciśnienie 768
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa —2
Opad —
Wiatr północny
Tend.: wzrost
Uwagi: pogodnie.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Czajewski Franciszek, 2) Posmowska Olga.

— **Zgony:** 1) Zilberger Hirsz, lat 74.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu St. Georges:** Kremer Isa, artystka z Łodzi; Span Izrael, impresarjo z Warszawy; Bincer Henryk, kupiec z Krakowa; Bar Józef, urzędnik z Warszawy; Płk. Buczyński Marjan z Lidy.

MIEJSKA.

— **Przeszło 20 miljonów!** Na dzień 31 marca zobowiązania długoterminowe m. Wilna wynoszą zł. 19.480.000. Zobowiązania krótkoterminowe sięgają sumy zł. 1.220.000.

— **Choroby zakaźne.** W ub. tygodniu zanotowano w Wilnie 27 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. M. in. zanotowano: tyfus brzuszny — 1 wypadek, odra — 7, róża — 2, ospa wietrzna — 2, gruźlica 9.

PRASOWA

— **Na Zjazd Zw. Dziennikarzy.** Dziś odbędzie się w Warszawie w gmachu sejmowym doroczny walny zjazd członków Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej.

Z ramienia syndykatu dziennikarzy wileńskich wyjechali na zjazd prezes syndykatu red. Marjan Szydłowski i wiceprezes red. Józef Jurkiewicz.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Z Koła Turkologów w Wilnie.** Zarząd Koła powiadamia uczestników wycieczki do Jugosławji, że do dnia 6 kwietnia r. b. włącznie należy wnieść tytułem zabezpieczenia uczestnictwa w wycieczce zł. 30. Podaną sumę należy wpłacać na ręce p. Eugenji Nikołajew (w dn. 5 i 6 kwietnia w lokalu Koła od godz. 19 do 20).

Jednocześnie zawiadamia się, że uczestnicy wycieczki winni uregulować do powyższego terminu wszelkie należności na rzecz Koła zarówno jak bieżące tak i zaległe.

Z POCZTY.

— **Ankieta w sprawie telefonów.** Wileński urząd telefoniczno-telegraficzny rozesłał do swoich ważniejszych abonentów (przedsiębiorstwa, instytucje i t. p.) na terenie prawie całego województwa ankietę. Aboneci mają odpowiedzieć, czy mają jakie utrudnienia w zakresie telefonowania i czy przesyłanie i doręczanie telegramów odbywa się sprawnie i bez opóźnienia. Odpowiedzi wolne są od opłaty pocztowej. Na podstawie tych odpowiedzi poczta wyciągnie pewne wnioski i będzie starała się usunąć usterki.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Dyskusyjny Inteligencji w Wilnie** powiadamia, że 30 marca br. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich (ul. Wileńska Nr. 33 m. 6) zebranie członków Klubu i zaproszonych gości. Na zebraniu tem zostanie wygłoszony przez p. doc. d-ra Wiktora Sukiennickiego referat p. t. „Ideologja faszyzmu w ujęciu Mussoliniego“. Należy oczekiwać, że niezwykle ciekawy temat referatu, oraz osoba prelegenta znanego z rzeczowego ujmowania i znajomości poruszanych zagadnień, wywiążą niewątpliwie ożywioną i interesującą dyskusję.

Wstęp dla członków Klubu bezpłatnie, dla gości 50 gr., dla młodzieży 30 groszy. Wejście za zaproszeniami.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zmiana w Zw. Prop. Turyst.** Wobec tego, że dyrektor związku propagandy turystycznej ziemi wileńskiej p. Adam **Krzemień** zrezygnował ze swego stanowiska, prezydjum związku zaangażowało na jego miejsce w charakterze p. o. dyrektora p. Józefa **Lewona.**

RZEMIEŚLNICZA

— **Ogólne zebranie członków Chrz. Zw. Zaw. Fryzjerów** odbędzie się w poniedziałek 30-go marca 1936 r. o godz. 8 min. 30 (20.30) w sali przy ul. Metropolitalnej 1. Omawiane będą sprawy zawodowe, organizacyjne, sprawozdanie z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienia „Wesela Figara“ -po cenach propagandowych!** Dziś, w niedzielę dn. 29.III Teatr Miejski na Pohulance **gra:** o godz. 4-ej pp. i o godz. 8-ej wiecz. **komedję** w 5-ciu aktach Beaumarchai'ego „Wesele Figara“ w świetnem wykonaniu całego **zespołu**, z K. Dejunowiczem (Figaro) i E. Wieczorkowską (Zuzia) na czele. Są to dwa przedstawienia tej komedji. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Oli Obarskiej.** Dziś o godz. 8,15 powtórzenie wczorajszej premjery klasycznej operetki Millockera **„Biedny Jonatan“**, w której nasi artyści tworzą świetny zespół. Na czele zespołu Ola Obarska, Sława Bestani, Wawrzkiewicz, Wyrwicz-Wichrowski oraz Michał Tatrzański.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** — Dziś o godz. 4 pp. najnowsza operetka Simonsa **„Ty to ja“** z Olą Obarską i S. Bestani w rolach głównych. Ceny zniżone.

— **Jutrzejsze przedstawienie propagandowe w „Lutni“.** Jutro grane będzie wielkie widowisko operetkowe „Rose-Marie“. Ceny propagandowe.

— **Widowisko dla dzieci w „Lutni“.** W okresie świątecznym w Teatrze „Lutnia“ grany będzie po raz pierwszy w Wilnie najnowszy utwór sceniczny dla dzieci pióra Wandy Stanisławskiej.

— **Dzisiejszy poranek symfoniczny w „Lutni“.** Dziś, o g. 12,15 Poranek Symfoniczny, który będzie posiadał niezwykle dużo wartości atrakcyjnych. Wystąpi na nim nieporównana śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska, której sztuka pieśniarska stoi na najwyższym stopniu doskonałości. Dyrygentem tego poranku będzie dyr. Adam Wyleżyński, który w części orkiestrowej przygotowuje ciekawe i mało u nas znane kompozycje. Obok bowiem klasycznej muzyki z op. „Parys i Helena“ Glucka, oraz symfonji Haydna wykonany zostanie przepiękny poemat symf. Opieńskiego „Zygmunt August i Barbara“ (Miłość i Przeznaczenie), a także pogodna i swojskim urokiem owiana suita z opery-baletu „Syrena“ Maliszewskiego. Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia“.

„REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w niedzielę, o godz. 4,45, 7-ej i 9,15 ostatnie trzy przedstawienia programu rewjowego p. t. **„Licytacja świata“.**

— **PAN TWARDOWSKI** jest dla wszystkich dozwolony. Dziś początek o godz. 12. Kino **Pan.**

Obwieszczenie

Izby Skarbowej w Wilnie

W myśl art. 1 ustawy z dnia 13 września 1927 r. o opodatkowaniu cukru (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 700) wytwarzanie i to nawet domowym sposobem tak cukru jak i syropu z buraków cukrowych bez wiedzy i zgody właściwej władzy skarbowej jest zakazane i podlega zgodnie z art. 48 wymienionej ustawy karze pieniężnej od pięciuset do pięciu tysięcy złotych oraz karze konfiskaty wyprodukowanych potajemnie zapasów cukru, soków i syropów, nadto zaś karze aresztu od jednego do sześciu miesięcy.

Podając powyższe do ogólnej wiadomości, Izba Skarbowa zaznacza, że wymienione przestępstwa będą ścigane z całą bezwzględnością.

Wilno, dn. 18 marca 1936 r.

(—) Wojna
Dyrektor Izby Skarbowej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 1—3 p. p. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.